części II spowiedzi nowicjata
z obrzędu tegoż nowicjatu na Białobrzeziu.

Formalnie po ~~my~~ wrotemu "skończyły się
się ~~tak~~ ~~wszystko~~ czyste moralne rozmiki przeszłe
nowicjatu. Ale ~~z~~ trudnościami Pomocy Bożej Pan
przez ~~dłuższy~~ czas nie byli wolni od ~~wątpliwości~~ i przykrych
myśli duchownych i nerwowych wrzodów. Sobie
się z ~~tych~~ cierpień postanowiłem o wielkim mowie-
lach naszej wiarołki duchowej ~~i wiary~~ ~~w~~ ~~wszystkim~~
~~przeszłości~~ ~~wszystkiego~~, ~~o tamtej~~ przez ~~dłuższy~~ ~~obrzędy~~
~~czasy~~ i ~~pewnie~~ ~~niepowodzenia~~, o natyl
nieszczęść przeszedł z obrzędu czasu, kiedy
„czyste rozumienie" było nie nazwane jako wartość
przez ~~dłuższy~~, ale ~~z~~ doświadczenie,
a ~~i~~ nieszczęść ~~wspomnienie~~ ~~wspomnienie~~ ~~wspomnienie~~ ~~wspomnienie~~
~~Czyste~~ ~~pokuszenia~~ ~~uczucia~~ za ludzi należące
do obozu ~~przeciwnego~~ ~~ustroju~~ ~~demokratycznego~~.
~~Jak~~ ~~wszystko~~ ~~wspomnienie~~ ~~wspomnienie~~ ~~wspomnienie~~ ~~wspomnienie~~ ale do tych wspomnień
~~w~~ ~~tych~~ 1944 r. myśle należące wtrącały do
~~wspomnienie~~ ~~wspomnienie~~ ~~wspomnienie~~ ~~wspomnienie~~
gotowe. ~~A~~ ~~wszystko~~ ~~myśli~~ i podczas ~~z~~ problemów
~~z~~ ~~wszystkim~~ ~~Dalej~~ ~~tych~~ ~~ludzi~~ ~~przeszłości~~ ~~ludzi~~ na ~~tej~~
ustroju ~~cywilnego~~ roj. Myśl reprezentuje, które ~~już~~ ~~nie~~ ~~nie~~
pamiętam i vice-wersa, kol. Henryk Jastrzębski.

O pracy kol. Jastrzębskiego w administracji czynnej
nie wie niedużo. Mówiono mi, że jego pseudonim to
„Ojciec", ale tego za pewne nie wiem go mniej o pracy
konspiracyjnej do A. K. [illegible], że [illegible] wiem
Okręgowej dowiedziałem się tylko o przydziale jednego
pilota kolegom - nowicjuszom; ale wiedzę to mi pozwoliło
Jednej dobrej pracy podziemnej. Byłem świadkiem, że
koledzy, a nawet koledzy przez niemiecką, cywilną
myślność zdradzali [illegible] swój oddziały
wiedzę w szczególności AK, wówczas zwracałem uwagę, aby
nie narazić siebie i grupy konspiracyjnej, [illegible]
Choć mam bardzo o ostrożności metodycznej. Po dopiero
po wyzwoleniu zmechanizowanej się, jak wiecie część
oficerów, należała przeszkoleń w tajnych kompletach,
należała do podziemnej organizacji wojskowej.

Wojewoda Dąbrowski i jego zastępca - Jastrzębski obsadzili stanowisko [illegible] Magistrat, policji, szkolnictwo, służby kolejowej, które ruszyły. A na wsi wiadomości dotarły, że Rząd Londyński wydał [illegible] wiadomości dotarły, że Rząd Londyński wydał [illegible] wiadomości dotarły, że Rząd Londyński wydał [illegible]

Przy tym przedstawiciele na zebranie organizacyjne ~~wyżej~~ wyżej wymienionej ~~zostali~~ wybrani zostali ~~wybrani~~ ~~zostali~~ ~~wybrani~~ ~~zostali~~ ~~wybrani~~ ~~zostali~~

Dowiedz fragmentu tajemne obrazki z historii tajnej
osiadły na terenach potężnego imperium powiedzi nadzwyczajnego
Obrazy mogłam spostrzec długie oddzielenie obserwacyjne na
terenach, zbliżonych z Francji i w nadzwyczajnych
-ji wiadomości, by przeczytać wiadomości z Francji spowodowanie, z pomocą dwóch tajnych kolegów
tajemnych. [Tu, chyba] mojemu tajnemu kolegi z terenu
Kolegi, który był naszym tajnym dostępie być dowódcy
komendy ośr. i Baldem (BOP-u), naszym tajnym kolegi z pra
cującymi osobami nawiązywać i ze stacji nasz relacji, tajne
ośr. oddanie za stanu kholiwiców na terenie swego powiatu.
Mimo to myślałam, aby od czasu do czasu kilka z obcej sta
cji wyjść na teren.

W pewnej fazie wojny organizacyjnej bolszewicy bandy
zaczęli organizować sprawnie tajną agenturę i terenowych, jed-
nych z nich mieli wielko w teren. Znałam kolegów, z tych
dwóch, [tu] tylko wyjechanie
dwóch, [tylko] brać udział. Z tych mieli kolegów [my] jeden kawaler
tajemnie w teren, aby [my] spotkawszy nas my [tajemnie] na odcinku mojej
terenowej stacji kolejowej nawzajem. Tajemnej mojej [nie]
[mieszkania], bo to ze względu na konspiracyjne było niedogodne
dla tych pomiędzy [spotkania] na podstawie relacji tajem-
nej [mieszkań] kolegą - tajemnych, niekiedy bezpośrednio [mieszkań]
cych.

Mimo wszystko [tu] udało [się] kilka takich [mi] [się] w terenie spot
kało kilku pomiędzy pod pozorem odmiennie mojej wizyty
jącej u tamtych stronach. W czasie pobytu [my] [tych]
[mieszkań] [tych] [się] [tajemnie], [tajemnie] [tu] dobre,
[tu], [tajemnie] [mieszkań] [tajemnie] [tajemnie] [tu] [tajemnie],
z pobytu [my] [tajemnie] [mi], [tajemnie] [się]
[tajemnie] [się] [tajemnie].

Jeszcze na jesieni 1943 r chciałam bliżej poznać
[illegible] w Lotzlokum. Kompletnie zdezorientowana
na ogromnym kompleksie gruntów rolnych i zabudowań
prowadzonego przez kol. L. Lutkiemeroz, wymyśliłam pretekst
w obawie o [illegible]. Wojciechowskiemu
zbadać sytuację w Landsbergu Stroucal na odcinku kolejowym
pomiędzy, bo w obawie, jak mówiono, ~~od ucieczki do ucieczki byłby~~
~~wojskami z Niemcami~~ bitwę odbiorcy porty zamknąć kompl. i od ucieczki do
ucieczki wojskami z Niemcami. Wyjechaliśmy pociągiem, wiedząc,
byliśmy przez samolot na trasie, a po długiemu wiadomo
lecz kupiliśmy na bocznym trzeba drogę na dalej pomiędzy
wiadomo przez las. Było przykolne po południowy. Wszystko
mię niepokoiło, lecz nie rozmyślałam się z tym. Miałam przeczucie
my dalej przez Soldiei prätidum, ale mimo to, jak niemcy nastąpią
tego, zrobię remizę, zabaczę wkrótce na dnie [illegible] letnich
na parcelę gruntowej i sporą krzywą elementarny, co w tedy
będzie? Nie miedziałam nawet, jak mnie przyjmą, ludzie lecz,
jeśli ich spotkam, czy umieją, że jadę w ciemności, czy
mogą im szczere powiedzieć, dlaczego, po co jadę?

Ale, ale obawy moje okazały się [illegible] słowo.
Nie spotkaliśmy nikogo, a gospodarz wrzący mię podróżnej
~~później~~ w domu mojej spokój i oparcie w czasie przeczekania
przez trzy lata.

Niezależnie domieszkiwaliśmy się, że i [illegible] godziny po natarciu
przyjechali przez jedną miejscowość [illegible] przeczekali niedługo
i przeprzedzić [illegible] zboża przez odwiedzenie
do oddania Niemcom. Dziękuję nas trzęsienie chwile
emocji i zdenerwowania!

Egzamin dyplomowy w fabryczce my/pod dobą elektr. Zdobyłam wiele wiadomości o maszynach skórzanych kompletnie podstawowych. Skończyłam wtedy też Średnią Szkołę Zawodową i dyplom mieszkałam w Łodzi u rodziców. Szukałam pracy w swoim zawodzie, ale nie było mi łatwo znaleźć zatrudnienia. Dopiero po roku udało mi się dostać do fabryki galanterii skórzanej "Lux". Pracowałam tam przez 2 lata, ale nie długo, bo zaczęła się wojna. Ewakuowałam się z rodzicami do Kazachstanu, gdzie mieszkaliśmy w małej wiosce Kamyszlej. Pracowałam tam w kołchozie jako traktorzystka. Po powrocie do Łodzi w 1946 roku dostałam się do fabryki "Lux" jako majster.

Sonnabend drauf odbyłem gwiazdkę i mię
trefił: na czarną Wieś Kościelną i pan Hetzel
do domu. Ale Domiechciałem się o zakaz pracy na
polu roku łagrej ozwiały, o strzegółach ręjcia nauczy-
ciela.

Raicomy chciał by mojej spostrzeg znał mię zakaz-
ujął się ale mnie bagrzucie. W Wehlkowie „upadł-
bym" w rzece Niemen. Kąpiąc się, w której się znalezłem
byłem pan natychmiast spuszczę. Spotrzeg do Jehnenorki
odbywałem z bycia i z tego mogłem, gdy w tej chwili
mógł nazwiska spuszczą się, w jakiej znalezłem
się nowicjat, odemnie mię przerzucie, bo chciało może
zapuścić rzeczy ze mną. Ale mógł powołuje, że
(nie mam tej morskiej do ofiarowania tej pracy oddy.
do Jehnenorki + (odm.)

Chorzy i ja spotrzeg oddaleniu zakaz ciągle się
pracujemy, jednak zupełnie mię nie tłumaczenie. Trzeba
pan moje nerwowy był bardzo zaperzone oddaleniu. Trzeszczenie
z myślami, które coraz bardziej stawały się uwierzenie
uwierzenie, a przez moje morskie tej młodzie na miejscu w uwierzenie
myśl rozstawiam kolegom, dokończenie spotrzeg
tyl, i myśl ciągle z tego stanowisko, który tej ciągle myśl
i trzepanie nerwów spotrzeg mogę
Kegelabrice swoje spraw, jako przedmiot Mölkerei,
Landgesellschaft etc.
cap i kapel i tłuczenie, a spraw chcę, a nasze spraw
ci koledzy obowiązani byli przede wszystkim kamienie trzeci
się z kolegami-łączenie z bracia, a później wszędzie
i ato przerwolenie 40 k-ń, gdy po zostawiła ona w domu
Kluczka pomoc lub gdzie

~~Odtworzeniu dotkli~~ ~~kolegiści~~

Odtworzeniu takie ~~dotkliwe~~ trudności w doborze
tych ~~uczniów~~ egzaminatorów trzeba. Zmieniali tę
część, bo ~~odstawali~~ pomieszczeń od nas ~~uczniów~~, lub za ~~wiele~~, wolały grać
od ~~wszystkich~~ prawy z nami tych myśli. I ~~wszystkie~~ kolegiści
myślący o ~~tej~~ ~~części~~ ~~kłopotu~~ ~~tłumu~~ ~~części~~
musieli nam pomagać w dobrze odpowiedzieć tej
do tej prawy.

coś w duchu westchnął, że to mnie będzie przyszło wtenczas pomóc mi się tej potrzeby na ruinach, chociaż lekką ręką wrzuty tych wyrzutów dla dobra tej sprawy?...

Myśmy teraz przystąpili pomału do badania „zwiadu słowa", pomału wchodząc na szlaki poszukiwań nad podziemny na zewnątrz nasypał. Przede mną potrzeba pokonania „labiryntu" - to tylko odwiedzanie" tej drogi przez naszą [illegible] przez ochronę obiektu. Co pozostawiały na to nasze władze Centralne ZSN? Co one robiły? Dlaczego nas nie poinformowały, jak mamy się zachować w różnych okolicznościach zwiadu podziemnego? Jakie były obowiązujące nam reformacje"?

Te pytania dużo nas kosztowały. Odstąpienie myśli naszej [illegible] przez odejście się tej wytrwałej [illegible] z tym pytaniu do przodu pytania bez [illegible] ul. Felińskiego 10, gdzie znajdowała się [illegible] ale wspólczesne, że będzie przeszkadzało nam później.

Ze zbiorowej pustki dla mnie to wspomnienia rzeczy, jakie przeżywałem [illegible] z KRR dla nas, jak nagle nam [illegible] bolesne było pomówienie [illegible] „Gdyby żył Adamek wtedy, kolegialnie, wspólnie byśmy potrafili [illegible] Mam to trochę myśl kol. Czarkowi, mojemu [illegible], kamuszce, ale [illegible] że [illegible] nasze władze Ludowe. Co do mnie, kol. Turskiego [illegible] że byłem [illegible] Polski Ludowej. Ale [illegible] nie [illegible] że [illegible] w [illegible] Ludowej, że [illegible] myśl [illegible] na [illegible] drogi [illegible]

od tyel, z którymi nasz transport w nocy zetknął chwilami było naszego pobytu, odwiedzili opieki z jedzeniem

~~kolejny moi z b. Komunii Obrzędy~~ uciekli wreszcie wiązkami do żywności do pracy. Wszystkich, którzy chcieli dobrać tobie ludzi, Innych wypuścili. Koledzy kobiety, dr Krzemyński, Okuniewski, ja wyjechali do organizacji schod. Chorobiemy pomoże ewakuacyjnemu. Upatrywaliśmy wiele motywu wyrzucenia go, sam wymaty zmiękło dziecinne nastawienie władzy: Liceum ogólnokształcące dla 5. dziewcząt, Lic. Ogólne dla dorosłych, Liceum Pedag., Szkoła Handlowa z Gimn. Krzemienieckie. *

Byłem w czer. kol. z Lic. Ogólne. dla dorosłych z zarządem Gimn. Krzemienieckie. Na prośbę grupy 1941 ostrzegano mię, że mogą być aresztowane przez NKWD. Nie wierzyłem w dalsze przesłuchania, ale tym razem, wróciłem do domu. W grudniu tego roku miesiąc temperatura. Zostałem tam godzinę z dniem i pozostawiono po lekarza. ~~Empf.~~ Na ulicy Krzemienieckiej zbiera się do mnie wielu ludzi z wiarą ratunku polskiego i prosi, abym ich ratował przed wywiezieniem do więzienia. Byłem przygotowany i nie wiedziałem co mam robić. Zrozumiałem, że potrzebuję ratunku delegatury Rządu Londyńskiego w której z ramienia Socjalistów, między innymi kol. Henryka Jabłońskiego.

kamerdyner mnie, że ja mam o mojem ciele pokoju
Gdy ~~Sobie~~ usnąłem, że moja ~~matka~~ ~~umarła~~
~~zabawę mego; mało umarła, zamiast~~ ~~który~~ ~~mi~~ do
~~mego~~ ~~do~~ ty Lucyp chrapie matka mogę, zamknąłem na
klucz, zacząłem prosić ciał, dzięki o pójście za mną do
mieszkania, abym mogła ~~dzwonić~~ ~~dzwonić~~ dzwonić do mojej -
a ~~w~~ Lucyp mogę mnie powtórnie zabrać; ~~dopiero~~
~~długo~~ ~~ok~~ dopiero, kiedy zasnąłem odmówić modlitwę
Pańską, pod ~~koniec~~ odprowadzeniu mnie do domu -
i pokazali tę, że nie kłamię.

Wszystko, co tego przeżyłem w oberii radzieckiej
na Lesznie I SRR, przebaczyłem, tak. Ale nie mogę przebaczyć
tej chwili, kiedy zabawiłem dziecięcy wyrzut duszy mego
chrapa, gdy wymógł NKWD-ista, zahrabiegał za mną
do mieszkania i ~~że~~ zapomnę mogły, jego zeszpecenia
Pana i ~~tych~~ obrzeż plugawił Ten, gdy go ubrałem
i Ukrzyżowałem, że umarł też do mojej.

A potem myślę i mogę kiedyś ~~to~~ tego -
pamiętać z tym wszystkim go ~~2~~ ~~budzi~~ 2 funkcjo-
nariuszami NKWD, gdy dwaj przeszli tę
wyspę i mię zabrali.

Tego przeżycia nie mogę przebaczyć ~~to~~ Zdrowaś redukcjo!

Zostawiłem chrapa samego, z obcymi ludźmi
nie miedzialem, co on z nim zrobi!

Za tym nastąpiło odesłanie „zaopatrzyć na prezentację".

Po 3 dniach pobytu w ~~więzieniu~~ „przystani" NKWD przy ul. Dzierżyńskiego odmówiono mi do mężczyzn w Domu Tymczasowym, ~~Dom~~ a 26.IV mnie z Jelkami umieścili w celach do ZSRR. ~~Domu Tymczasowym~~ Tutaj odkryłem w dziurce od zamka mętny, wąski pasek nieba, widoczny tylko z jednego miejsca celi. Zabrano mi obuwie i ubranie, na podmianę dali tylko. W więzieniu spotkałem dużo znajomych, ~~znajomych~~ z kampanii wrześniowej, ~~Bardzo~~ w czterdziestu ~~Bardzo~~ dużej celi. Wielcy oficerowie, wśród nich generał Minkiewicz, mój przełożony z Brześcia, ~~Minkiewicz~~ ~~Minkiewicz~~ ~~Minkiewicz~~

Aresztowanie moje i deportacja cała rybka do
ZSRR wywarła silne wrażenie na całym rewirze.
Ponieważ przypuszczano, że
Doktora przyślą przymusowo do akcji reformacyjnej. Wojewoda
Jerzy Zdzisławski i kurator Mikuszewski robili wiele
wysiłków, aby wydobyć mię z więzienia. Kol. Eustachy
Kurowski, znakomity znawca rzeźby w Białymstoku, rozpoczął
że dokąd będzie znakomity w rzeźbie, dopóki nie ~~wyjedzie~~
~~Sowieci~~ kolendarzy" mię z więzienia.

Ale wiedzieli, nie mię udało mi tych pomówić,
~~Gdybym to~~ za dalekie odjechałem.

(Gdy przyjechałem wiosną 1945 wreszcie do Białegostoku z transportem ~~z~~ ZSRR przez Brześć, Grodno
~~i~~ na granicy z którymi przemarsz mię ludzie znowu,
uprzedzili
~~zdzielili~~ mi owczej. Tego samego wieczoru wróciłem zorganizowanej
w Białymstoku.)

Po powrocie przez 7 tygodni leżałem ciężko chory. Do
tyfusu mego przyłączyła się choroba nerwowa, nerwica,
duże serce chciała mi kurator - Eustachy.

Do powrocie do zdrowia obyłem Kamerton dyrektorki Liceum dla Dziewcząt. Wreszcie dzięki pracy mieliśmy
swoje przykre przejścia. W lutym 1946 r. pomieszkanie
z nowej dwóchpiętrowej na obiady pożyczone. Do godz. 12
w nowej zastrzeżono i do mnie i oświadczono mię i bratu,
które po mojej wyjeździe do ZSRR przyjechało
tygodniu po uroczystości w Ostrowi Mazowieckiej i zostało
przy z tyfusem. Mój tyfus przeszedł przy bardzo ciężkiej.
Brata zrobiono po kilku tygodniach, ja

ze spotkaniu z przyjaciółmi Angoli Berlińczykami.
Po 24 godzinach zostałem wezwany do śledczej
śledczej kierownika Ś. krakowskiej i obecnie w celi
mieszkaniowej, o czym zawiadomiłem U.B.Z.Z.N.P.

W czasie rozmowy podczas „zatrzymania" mój przez
U.B. powiedziano mi, że mam z tej kartoteki U.B. bardzo
złą opinię. Sprawa moja z Rosji Sowieckiej jako kara za
współpracę z Niemcami i stosunek ze mną, że reprezentuję najgorszą warstwę społeczeństwa.

Po kilku dniach byłem wezwany do śledczego U.B. i ten oficer dyżurny mówił coś do mnie, co było formą przeprosin, że czas zatrzymania mojego oddalenia, było pomyłką, ale tak ale wkrótce potem mimo wszystko uczyniono to przeciwko mnie, że moja opinia z mojej strony nie jest dobra. Dnia kolejnego wezwano mnie do śledczego U.B. i wręczył mi list z mojej strony i domagano się od niej opinii o mnie i ośmieszenia, co z roblem w obronie ojczyzny; Za mnie przeciwko z Niemcami: Bolało mię to bardzo, gdy mój mi powiedziano przeszłość zarówno i mojej strony. Domyślałem się, że sprawa moja z Sowietami zatrzymała U.B., skoro ją na jednej sesji z A.K., i był oskarżony wtedy dwóch bez mojego pozwolenia o współpracę z Niemcami.

Wreszcie wezwano mię ostatecznie do U.B.

Mieli tam odbyć „spotkań" z całego swego życia, a szczególnie ostatnie chwile okupacji niemieckiej. Ich przeżycia były tragiczne. W tym to czasie przeprowadzania aresztowania ujawniającego się A-K-owca i ciężko [bogatego] [Niemca], że współpracował z gestapo, [miał] współpracę z Niemcami, [chciał] [14. 15]

W r. 1947 objął stanowisko wydziałowego [skarbnika] zarządu okr. Zw. Walki Zbr., a z 3 l. powrócił [ze] zdobytym doktoratem ekr. ekr. Zw. Dok. Nauk Ekonomicznych, [który] zorganizował. Do współpracy z dziećmi [z] [nauczycielami] [wydziałowym] [nauczycielem] [współpracował] [z] [dziećmi] [nauczycielami]. Nicklony z nich był współpracownikiem [nauczycielem] [z] [dziećmi] [nauczycielami].

Po roku pracy z ostr. okr. [pracy] [z] [dziećmi] [nauczycielami] w grudniu 1954 r. musiałem [z] [dziećmi] [nauczycielami] [z] [dziećmi] [nauczycielami] [z] [dziećmi] [nauczycielami]

z powodu ~~z odsunięcia~~ ogłoszono zamiast dla wszystkich tj. A-L-owców; otrzymali zdawałoby się trzeci wyrok tj. 8 lat, jeden jakiś czas musiał spokój, ale nie na długo. Aresztowano go i wysłano przez Ł[ódź] do Zgierza, gdzie dowiedział się, że mam odroczenie do 1 lutego 1945 r. Jednocześnie dowiedział się od kolegów, że mam odroczenie, ale nie wiedzą, czy jeszcze obowiązuje, czy nie. Ja zaś nie wiedziałem, że mam odroczenie do 1 lutego 1945 r. Ja zaś nie wiedziałem, że mam odroczenie do 1 lutego 1945 r. Ja zaś nie wiedziałem, że mam odroczenie do 1 lutego 1945 r.

O Dmoja moje „Sprzeczki" mowia z 21. B. bylo ciekawe. Zgadzam się [redacted] bardzo inteligentna kobieta. Celę nie zamierzam pisać o kazdym zdaniu. Domiedzialam się tylko, że jeżeli nie cała młodzież i nie cała społeczeństwo jest zrozumieniem nadal bolesci, to mimo jest podziemie kholuistow i [redacted] ludowej obrzędu obsługi, które [redacted] wyłowiło się [redacted] [redacted] [redacted]

2/ ~~Zresztą~~ Mój stan zdrowia był jest bardzo osłabiony ostatnimi przejściami. Zrezygnowałem z myśliwstwa, które combardziej stanowiło dla mnie przyjemność, uważając, że przecież moje życie być lekkomyślnie nie można. Wyjechałem ostatnim koleżeńskim, dokąd opłaconym sposobem myśliwskiego z Leśniczówki, który też emocji i wrażenia zdrowia pozbawiony moją zdolność strzelania swoje strzały pozostawiły. Kolegów Ci mieli obowiązek kameralnie tylko z kolegami-leśniczymi w lesie, względnie z przedstawicielami ~~Rady~~ Powiatowej K.O.P. (Komitetu Obywatelskiego Publicznego) lub Gminnej K.O.P., gdy nie stawiali na danym terenie.

Doświadczonym dostarczyć trudności z dobieraniem artykułów komitetu Powiatowego i Gminnego. Zmieniali się często, bo odchodzili od nas często, lub na zawsze. Z delegowanych kolegów wolałem tych z terenu zamieszkałych byli pracownicy w dobrze rozpoznanych mi do pracy organizacyjnej na danym terenie.

XIII

dowiedziałem się z „Dziennika [illegible]" – Wydawny list rozkazał natychmiast mi powrócić, umieścić się w pociągu na stacji, bo chciał mi powierzyć ważną misję. Jadę do Krakowa. Zatrzymałem się w „Dziennika" – wreszcie [illegible] Przed wyjazdem do Krakowa [illegible] Wydawny list rozkazał natychmiast mi powrócić, umieścić się w pociągu na stacji, bo chciał mi powierzyć ważną misję. Jadę do Krakowa. Zatrzymałem się w „Dziennika" – wreszcie [illegible]

Kto był naczelnikiem tej organizacyjnej [illegible] nie dowiedziałem się. Mieli nazwisko nasze wtedy tajemnicze z „Oddziałem", a mieli kolegów-nauczycieli przy [illegible] tajne zajęcia z [illegible]. Dopiero po wyzwoleniu [illegible] się, że koledzy nasi [illegible] brali udział w tej-wtym powstaniu, a jednocześnie przeszli z podziemnej [illegible] na odcinku wojskowym, najpierw jako [illegible] a potem [illegible] regularnej armii.

W kwietniu 1915 roku [illegible] [illegible] [illegible]

W tym to czasie absorbowały nas rozmowy o przyszłym wybiegające w dalszą przyszłość, po wyzwoleniu, ~~dla~~ ~~tych~~ ~~których~~ ~~wyzwolenie~~ wyzwolonego przez Chrystusa, chwilowy Białostoczyzna miała cygańskie urodzić z Lonnecie porządek życia, ~~którego~~ które trzeba będzie odbudować po ~~zniszczeniu~~ wojnie. Nie myśleliśmy wówczas o tym, że ~~to~~ wyjdę w kamiennym ~~ubraniu~~, zrobią wojna trwała odbudowie ~~miasta~~ miasteczek, ale całe Polski nasze ~~zniszczenie~~ groby ~~zamordowanych~~ przyszłe ~~zmiany~~ na odcinku ~~społecznym~~, przyszłe pokolenie ~~zamordowanych~~ - dziadków z wspomnieniem i ~~zgrozą~~ przyszłych do ~~wnętrza~~ ich wyprzedzi nie ~~podróże~~ do wnętrza ~~ich~~, podróże ~~na~~ myśl ~~obozu~~ obozu chorego ~~wnętrza~~ ale wnętrza obejrzeli. [Prof. dr Rybard przeczytał opracowany przez ~~zmarłego~~ i ~~zgrozą~~ przyszły organizacja ~~wnętrza~~ naszego i ~~zgrozą~~ jego ~~zmarłego~~ myślenie ale ~~wnętrza~~ ~~obozu~~ obejrzeli dalej - ukończenie ~~wnętrza~~ części ~~zgrozą~~ dużej ~~zgrozą~~ ~~zgrozą~~ ~~zgrozą~~

Trzeciego, dnia moich pobytu tu spotkałem dobrego obywatela pewnego
starca, który mi opowiadał, przy
tym tajemnych rzeczy; i wielu innych
pouczył ostrożności, ale nowości żadnych
nie słyszałem.

Dnia czwartego przyszedł do mnie
co rzekł, że potrzebuje, abym mu dał
[illegible] [illegible] i wynagrodzenie. Dałem
dodatek [illegible]

[illegible]

Trzeciego, dnia tamtej, przechodząc
nie mógł, nie nauczywszy, bo w tym miejscu
dla nas jako tłumaczenie dnia tej służy
nauczył.

I - egz, najlepszy do odczytu

Część II

pamiętnika nauczyciela z okresu tajnego nauczania na Białostocczyźnie.

Formalnie po wyzwoleniu skończyły się moralnie ciężkie warunki pracy dla nauczycieli. Ale członkowie Komisji Okręgowej Kołka przez dłuższy czas nie byli wolni od przykrych przeżyć duchowych i szarpaniny nerwowej. Postaram się w skróceniu nakreślić o niektórych momentach naszej rozterki duchowej, o naszych uczuciach przeżywanych w okresie czasu, kiedy tajne nauczanie (było ono) uważane jako wartość pracy społecznej ale świadomie przemilczane, a nauczyciele reprezentujących kierowniczych podziemnej oświaty uważano za ludzi, należących do obozu przeciwnego ustrojowi demokratycznemu. Ale do tych wspomnień muszę dodać nieco bliższe tło historyczne..

27 lipca 1944 r. wojska radzieckie wkroczyły do Białegostoku. W dwa dni później wyszli z podziemia przedstawiciele administracji cywilnej z mianowanym Delegaturę Rządu Londyńskiego na Kraj: wojewodą Przyjemskim, którego już wcześniej poznałem i vice-wojewodą, kol. Henrykiem Jastrzębskim.

Wojewoda Przyjemski i jego zastępca - Jastrzębski

Tarkus

Przybyli oni wraz ich rządy w mieście. I w tym czasie otrzymałem od wojewody zaproszenie na zebranie organizacyjne pracowników Urzędu Wojewódzkiego.. Proszono mię, abym w tym gronie stanowisk kierowniczych, kolegji radzieckiej i Komitetu w podziękowaniu się tradycji reprezentował szkolnictwo na pierwszym posiedzeniu wojewódzkim po wyzwoleniu.

Zebranie miało się odbyć 2.VIII o godz. 12 w "Białym Domu" przy kościele św. Rocha. Obecnych było 17 osób, wśród nich je - jedyna kobieta. Sołę zapoczątkował prezes kol. Jastrzębski. Zakomunikował on nam, że wojewoda wraz z prezydentem miasta, Cozębiowskim i komendantem okręgowym AK. znajduje się na audiencji u wojewody. Wojewoda miał

wrócić na rozpoczęcie zebrania w oznaczonym czasie.

Po dwóch godzinach denerwującego oczekiwania przyszła wiadomość, że dodatkowo został zaproszony na audiencję do wodza starosta miejski, Jan Procakiewicz, nasz łącznik z Centralą TOM-u w ostatnim okresie.

I znów następne prawie trzygodzinne oczekiwanie.

Wreszcie o godz. 18 zajeżdżają do "Białego Domu" chłopcy z karabinkami na plecach, brudni, zgrzani, czerwoni. Odwołali kol. Jastrzębskiego i niedługo z nim konferowali. Byliśmy wszyscy na cmentarzu kościelnym, bo długie oczekiwanie niecierpliwiło nas, chcieliśmy odetchnąć świeżym powietrzem. Kol.Jastrzębski podszedł do nas i krótko oświadczył, że musimy się rozejść do domów, bo możemy być aresztowani.

Mężczyźni szybko zaczęli się rozchodzić. Kol. Jastrzębski zdążył szepnąć do ucha, że wojewoda z całą swoją świtą aresztowany i wywieziony od razu z Białegostoku. Kilku chłopców z oddziału AK, przydzielonych do strzeżenia osoby wojewody, przeprowadzili dokładny wywiad w tej sprawie.

W drodze do domu dowiedziałam się od znajomych, że przed kilku godzinami dokonano w mieście naszym "zamachu stanu". Przybyła do Białegostoku delegacja P.K.W.N. wraz z oddziałem "kościuszkowców", którzy wtargnęli na pocztę, do Magistratu, na stację kolejową, rozbroili posterunki A.K. i sami objęli stanowiska. Wiedziano już o uwięzieniu podstępnym wojewody ze świtą. Miasto dowiedziało się o tym wcześniej, niż "Biały Dom".

Nazajutrz podano do wiadomości komunikat, że władzę cywilną w mieście obejmuje z ramienia P.K.W.N. Jerzy Sztachelski, a władzę cywilną - major Borkowicz.

Organizując nowy Urząd Wojewódzki, dr Jerzy Sztachelski miał wytypowanego Kuratora na stanowisko kierownika Wydziału Oświaty, kol.Mżymarczyka, który był nowym człowiekiem na terenie Białegostoku. Odrazu ogłoszono przyjmowanie zgłoszeń nauczycieli do pracy. To nie dało efektu. Nauczyciele bali się rejestracji przed organizacją szkół. Pamiętali czasy 1939-1941 r., kiedy po każdej rejestracji część z nich była wywożona do Z.S.R.R.

I w tym czasie wojewoda Sztachelski zwrócił się do kol.Kosińskiego i do mnie, abyśmy pomogli mu organizować aparat szkolnictwa w nowych warunkach politycznych.

Wówczas zaczął się dla mnie nowy okres udręki moralnej, przykrej niesłychanie walki wewnętrznej i szarpaniny nerwów. Nie wiem, czy będę zdolna wypowiedzieć to wszystko, co przeżywałam i czy będę należycie zrozumiana.

Przed wojną jako nauczycielka uchodziłam za ~~czerwoną~~, a zwłaszcza ten epitet ~~przylgnął~~ do mnie po wyjściu za mąż za człowieka postępowego. ~~Sama uważałam się za demokratkę,~~ nie należałam do partii, sympatyzowałam tylko z PPS, bo miałam tam sporo znajomych, uczciwych, mądrych i szlachetnych socjalistów.

Po wybuchu II wojny światowej znalazła się Białostocczyzna od 22 września 1939 r. pod rządami Z.S.R.R. Panował u nas niepodzielnie Mińsk. Można dzisiaj mówić o tych czasach szczerze. Było dużo objawów świadczących raczej o podbiciu naszego terenu. Zwłaszcza deportacje w głąb Z.S.R.R. ludności polskiej -krzywdzące, nieludzkie, sprzeczne z prawem międzynarodowym - nie tylko nie wzbudzały sympatii do Z.S.R.R, ale odwrotnie, odwracały nas od niego.

I nic dziwnego, że w czasach strasznej okupacji niemieckiej, kiedy organizowaliśmy tajne nauczanie i odczuwaliśmy nad sobą opiekę Warszawy, odczuwało się przywiązanie do tego rządu, który acakolwiek daleko był od nas i dużo"psiaczyło" się na niego, to jednak pamiętał o nas.

Wiadomość o zbliżeniu Sikorskiego do ZSRR, o wizycie Sikorskiego na Kremlu - my nauczyciele postępowi przyjęliśmy z zadowoleniem jako objaw pokojowego porozumienia obozu demokratycznego i elementów zachowawczych. I cały okres okupacji niemieckiej byliśmy pod wrażeniem tej współpracy. O zerwaniu stosunków między Rządem Londyńskim a ZSRR dokładnie nie wiedzieliśmy, sądziliśmy nawet, że po śmierci Sikorskiego stosunki nadal były poprawne.

Muszę [illegible] zaopatrywana we właściwą prasę, która mogłaby nas dobrze informować o wszystkich zmianach w polityce międzynarodowej. Na naszym terenie nie istniała PPR, O powstaniu KRN dowiedzieliśmy się, ale różne pisma podziemne różnie komentowały jej powstanie, a dalej - KRN również nie dotarła do nas z organizacją Rady Wojewódzkiej Narodowej. To też

podziemną organizację administracji cywilnej, z którą skontaktowaliśmy się za pośrednictwem ~~[illegible]~~u uważaliśmy za najlegalniejszą władzę, reprezentującą Rząd Polski, Rząd z konieczności na emigracji, który współpracuje ze wszystkimi państwami znajdującymi się w obozie, walczącym z hitleryzmem. O powstaniu PKWN, Armii Wojska Polskiego i o Manifeście Lipcowym dowiedzieliśmy się dopiero w tym dniu, kiedy "kościuszkowcy" opanowali Białystok.

Byliśmy przekonani, że cała Polska podziemna posiada swoje reprezentacje wojewódzkie, które stanowią ugrupowania skonfederowanych stronnictw politycznych. Jednocześnie wierzyliśmy mocno, że ZSRR pomoże nam wyzwolić się spod jarzma hitlerowskiego, ale po wyzwoleniu nastąpi ściślejsze zespolenie stronnictw politycznych drogą porozumienia, wzajemnych ustępstw, bo wierzyliśmy, że po wyzwoleniu muszą zmienić się stosunki społeczne i gospodarcze. Jeszcze w okresie okupacji nie wyobrażaliśmy sobie powrotu wielkich obszarników, ani wielkich kapitalistów, zwłaszcza obcych, pragnęliśmy zasadniczych zmian społecznych.

I dlatego wszystko to, co się stało w Białymstoku w dniu 2.VIII 1944 r., aresztowanie podstępem administracji cywilnej i odrazu wywiezienie ich z Polski, rozbrojenie posterunków AK i zaraz aresztowania - te metody zastosowane po wyzwoleniu przypomniały nam czasy 1939-1941 r. na Białostocczyźnie i skojarzenia z tymi czasami, kiedy człowiek nie czuł się wolnym.

I nic dziwnego, że kiedy wojewoda dr Sztachelski zwrócił się do kol. Kosińskiego i do mnie, abyśmy objęli wyższe stanowiska w szkolnictwie w wyzwolonym Białymstoku, prosiliśmy go, aby pozwolił nam zostać tylko zwykłymi szeregowymi nauczycielami. Będziemy służyć wszystkim radami, będziemy wykonywać najtrudniejsze prace fizyczne przy montowaniu zniszczonych budynków szkolnych, byle nie stanąć na określonym wyższym stanowisku w hierarchii szkolnej.

Dlaczego o to prosiliśmy?

Właśnie w tym tkwi dla mnie źródło rozterki duchowej i walki wewnętrznej. Manifest Lipcowy przemawiał do przekonania, utwierdzał w słuszności swoich tez, a jednocześnie metody postępowania gwarantów jego nie wzbudzały zaufania. Człowiek pragnął rzucić się znowu w wir pracy organizacyjnej na szerszym terenie, w nowych warunkach,

a jednocześnie coś w świadomości szeptało, że to może nie będzie właściwe do przerzucenie się odrazu na inny "tor", choć taką samą robotę będę wykonywała dla dobra tej samej szkoły polskiej.

Na stanowisku szeregowego nauczyciela te rozważania byłyby zbędne, natomiast na odpowiedzialnym, wyższym stanowisku trzeba było przejawiać zdecydowany pion polityczny. Nowe władze polityczne przez dokonanie "zamachu stanu", przez aresztowanie terenowych władz podziemnych cywilnych i wojskowych - na wstępie potępiły cały ruch wyzwoleńczy na ziemiach naszych. I właśnie przejście odrazu na tor"lubelski" - to byłoby jednocześnie "odżegnywaniem" się przeszłości w naszej pracy w okresie okupacji. Co powiedziałyby na to nasze władze Centralne TON-u? Co one zrobiłyby w tym wypadku?

Dlaczego nas nie poinformowały, jak mamy się zachować w różnych okolicznościach zmian politycznych? Przecież były okazje przekazywania nam informacji!

Te przeżycia dużo nas kosztowały. Ostatecznie większość członków naszej b.Komisji Okręgowej solidarnie zrzekła się ofiarowanych wyższych stanowisk w Kuratorium, oświadczając, że będziemy pracować w charakterze nauczycieli.

Najbardziej przykre dla mnie są wspomnienia rozmów, jakie przeprowadził ze mną kol. Eustachy Kuroczko. Tłomaczył, jak wiele zrobił dla nas ZSRR, jak należy mu ufać i t.d. Jakże bolesne dla mnie było powiedzenie jego: "Gdyby żył Małżonek Wasz, koleżanko, znaleźlibyśmy odrazu z nim wspólny język". Miał rację kol. Kuroczko, mąż mój ale moje stanowisko na pewno aprobowałby cieszyłby się ze zmian, jakie miała dokonać Polska Ludowa. Co do mnie, kol.Kuroczko nie zrozumiał mię, że byłam duchowo całkowicie po stronie Polski Ludowej i nie odczuł napewno, że cierpię moralnie, że jestem w rozterce duchowej, bo nie wypada mi demonstracyjnie odrazu przejść na przeciwną stronę od tych, z którymi współpracowałam w najcięższych chwilach bytu naszego politycznego, odczuwając jedyną ich opiekę.

Przeżywając podobne udręki moralne wzięliśmy się znowuż do pracy. Kurator Myrarzyk dobierał sobie ludzi, tworzył wydziały. Koledzy: Kosiński, dr Wroczyński, Okuszko i ja wzięliśmy się do organizowania szkół. Chcieliśmy pomóc Kuratorium. Upatrzyliśmy budynek przy ul.Fabrycznej 10, własnymi rękoma i uczniów naszych wyremontowaliśmy go i tam ujrzały po raz pierwszy światło dzienne następujące szkoły: Liceum koedukacyjne Ogólnokształcące dla młodzieży, Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych, Liceum pedagogiczne, Szkoła Handlowa i Gimnazjum Krawieckie. W powiatach także pomaga-

liśmy miejscowym kolegom organizować szkoły średnie w tych ośrodkach, gdzie były największe skupienia kompletów w okresie okupacji niemieckiej, a więc nawiązywaliśmy niejako do tradycji tajnego nauczania..

Tak jak życzyłam sobie, zostałam nauczycielką w Liceum Ogólnokształcącym i pomagałam kolegom organizować szkoły, między innymi zorganizowałam Gimnazjum Krawieckie.

Na początku grudnia 1944 r. ostrzeżono mię, że mogę być aresztowana przez władze radzieckie NKWD. Nie nocowałam w domu przez cały tydzień, ale syn mój zachorował, musiałam wrócić do domu.

17 grudnia rano syn miał dużą temperaturę. Zostawiłam go samego w domu, zamknęłam na klucz i poszłam po lekarza. Na ulicy Sienkiewicza zbliża się do mnie młody człowiek w ubraniu żołnierza polskiego i prosi, abym wstąpiła z nim na chwilę do najbliższego Komisariatu celem złożenia pewnych wyjaśnień.

Byłam bardzo przejęta chorobą dziecka swego i nie odrazu domyśliłam się, co mię spotka. Po paru minutach spostrzegłam, że za mną znajduje się 3 żołnierzy, a zanim doszłam do ul. Ogrodowej, gdzie mieściły się władze NKWD, liczba żołnierzy doszła do 9.

Odrazu zaczęto mię badać. Zrozumiałam, że poszukują członków Delegatury Rządu Londyńskiego na Kraj, do którego , rzekomo i ja należę, a między innymi chodziło o kol. Henryka Jastrzębskiego. Mawiano we mnie, że ja wiem o miejscu ich pobytu.

Gdy uświadomiłam sobie sytuację mego dziecka zamkniętego na klucz, zaczęłam prosić ich, błagać o pójście ze mną do mieszkania, abym mogła skierować syna do znajomych, a wtenczas mogą mię ponownie zatrzymać. Długo ich błagałam, dopiero, kiedy zaczęłam odmawiać wszelkich zeznań, odprowadzono mię do domu w asyście kilku ludzi i przekonali się, że nie kłamię.

Wszystko, co przeżyłam w polskim obozie koncentracyjnym na terenie ZSRR, a wiele było złego w tych przeżyciach, przebaczyłam już władzom radzieckim... Ale nie mogę przebaczyć tej chwili, kiedy ujrzałam tragiczny wyraz twarzy mego chorego dziecka, gdy zobaczył NKWD-dzistów wchodzących za mną do mieszkania. Nie zapomnę nigdy jego rozpaczliwego łkania i tych obficie płynących łez, gdy go ubierałam i tłumaczyłam, że

27

musi pójść do znajomych. A potem wyciągnięte w moim kierunku ręce i szarpanie się z trzymającymi go 2 funkcjonariuszami NKWD, gdy dwaj pozostali siłą wypychali mię za drzwi.

Przed domem czekał samochód, którym odwieziono mię na Ogrodową.

Zostawiłam dziecko samo, z obcymi ludźmi, nie wiedziałam, co oni z nim uczynią. I wówczas odczułam "zapłatę" za pracę w tajnym nauczaniu.

Po trzech dniach pobytu w piwnicy NKWD przy ul.Ogrodowej odwieziono mię do więzienia na Szosie Południowej, a 26.XII wraz z setkami innych więźniów wyjechałam do ZSRR. Dwutygodniową podróż odbywaliśmy w towarowych zamkniętych i nieopalanych wagonach w okresie największych w tym czasie mrozów. Zostałam ulokowana w jednym z obozów w Stalinogorsku, na południo-zachód od Tuły.

W więzieniu i w obozie spotkałam dużo uczennic, uczniów i nauczycieli z kompletów tajnego nauczania.

Podczas 9-miesięcznego pobytu w ZSRR musiałam ciężko pracować fizycznie i znosić wiele przykrości i upokorzeń. Moja praca często była źle wykonywana, bo nieudolna i często zasługiwałam na ubliżanie: "Ty polska inteligiencja, eksploatator!" Ale z drugiej strony w obozie spotykałam jako więźniów prawdziwych komunistów, jakich nie udało mi się spotkać wśród elementu przebywającego u nas w l. 1939-1941.

Aresztowanie moje i deportacja tak szybka do ZSRR wywarła silne wrażenie na całym nauczycielstwie. Opowiadano mi później, że odrazu przystąpiono do akcji ratowania mię Wojewoda Sztachelski i Kurator Młynarczyk robili wiele wysiłków, aby wydobyć mię z więzienia. Kol. Eustachy Kuroczko, przebywający wówczas w Białymstoku, oświadczył, że dotąd będzie przebywał w mieście, dopóki nie wyjdę z więzienia.

Ale niestety, nie udało się pomóc mi, za daleko odjechałam.

Po powrocie przy końcu września 1945 r. przez 7 tygodni leżałam ciężko chora. Do łóżka mego przychodzili znajomi, uczniowie i uczennice. Dużo serca okazała mi Kurator E.Krasowska.

Po powrocie do zdrowia objęłam stanowisko dyrektorki Liceum dla Dorosłych.

W czasie pracy w tej szkole miałam znów przykre przeżycie. W lutym 1946 r. późnym wieczorem (we Wygodzie) robiono obławę w naszej dzielnicy na osoby podejrzane.. Po godz. 12 w nocy

zastukano ~~X~~ do mnie i aresztowano mię i siostrę, która po wyzwoleniu Warszawy odwiedziła nas i została z osieroconym wówczas synem moim.

Moje dziecko przeżyło powtórnie aresztowanie matki. Ale siostrę zwolniono po kilku godzinach, ja zaś przenocowałam w piwnicy U.B. i wieczorem następnego dnia zostałam zwolniona dzięki energicznej interwencji Kurator E.Krasowskiej i oburzeniu w całym mieście, o czym zakomunikował władzom U.B. nasz Zw.Naucz.Polskiego.

W czasie indagacji podczas "zatrzymania"mię przekonałam się, że mam w kartotece U.B. złą opinię. Pobyt mój w ZSRR tłumaczono jako karę za współpracę z Niemcami i wmawiano we mnie, że reprezentuję najgorszą reakcję wśród nauczycieli.

Po kilku dniach byłam zaproszona na rozmowę do U.B. i tam oficer dyżurny wytłumaczył mi, że ostatnie aresztowanie moje było pomyłką. Ale wkrótce znów mogłam się przekonać, że moja osoba mimo wszystko niepokoi władze bezpieczeństwa ~~b~~ poważnie. Przez kilka tygodni wzywano do U.B. koleżanki i kolegów z różnych szkół w mojej sprawie i domagano się od nich opinii o mnie i oświadczenia, co robiłam w okresie okupacji niemieckiej, czy nie współpracowałam z Niemcami. Bolało mię to bardzo, gdy mi powtarzano szczegóły rozmów w mojej sprawie. Rozumiałam, że to praca moja w tajnym nauczaniu intrygowała władze bezpieczeństwa, stawiali ją na jednej płaszczyźnie z AK, a tych ostatnich bez wyjątku wszystkich posądzano o tę współpracę.

Wreszcie wezwano mię osobiście do UB. Musiałam odbyć "spowiedź" z całego życia a szczegółowo omówić okres okupacji niemieckiej. Moje przypuszczenia były słuszne. W tym to czasie przeprowadzano aresztowania ujawniających się AK-owców i ci często broniąc się tłumaczyli się, że współpracowali między innymi ze szkolnictwem podziemnym. Stąd wypływało posądzanie mię o współpracę z Niemcami, skoro w tajnym nauczan brały udział i organizacje wojskowe podziemne, którym wmawiano bez dowodów współpracę z okupantem.

W r. 1944 objęłam stanowisko wizytatora szkół żeńskich zawodowych w Kuatorium O.S.Białostockiego., a w 3 lata później zostałam dyrektorem Okręgowego Ośrodka Doskonalenia Kadr Pedagogicznych DOSZ-u. Ośrodek musiałam sama zorganizować, a do współpracy w Ośrodku dooptowałam sobie kilka osób spośród doświadczonych nauczyciel na stanowiska kierowników poszczególnych sekcji. Niektórzy z nich byli nauczycie-

lami tajnego szkolnictwa.

Po roku pracy w Okr.Ośr.Dosk.Kadr Ped. przeżyłam nowe przykrości.

W grudniu 1951 r. musiałam dwukrotnie w ciągu jednego tygodnia spędzić po 12 godzin w nocy na "spowiedzi" w U.B. A muszę dodać, że kilka tygodni wstecz opiekun naszego DOSZ-u, przedstawiciel U.B., kilkakrotnie przychpdził do Wydziału Personalnego, przeglądał ankietę moją, życiorys, dopytywał się szczegółowo, co robię, jakie zajmuję stanowisko.

Okazało się, że niedawno odbył się proces kol. Henryka Jastrzębskiego w Szczecinie. Ukrywał on się po aresztowaniu wojewody i jego świty, bo i jego chciano zlikwidować. Kiedy po kilku latach ogłoszono amnestię dla ukrywających się AK-owców i członków administracji cywilnej, kol.Jastrzębski ujawnił się, ale wkrótce został aresztowany i wytoczono mu proces. W czasie śledztwa opowiadał o swoim udziale w tajnym szkolnictwie i o współpracy na tym odcinku ze mną.

Wobec powyższego oświadczono mi w U.B., że jestem szkodliwym elementem wśród nauczycieli, a wszystko, co zrobiłam dla szkolnictwa po wyzwoleniu, to robota na szkodę Polski Ludowej. Użyto takich zwrotów: "Pracując ostatnio na stanowisku w DOSZ-u uprawialiście "spychalszczyznę", wprowadzaliście do DOSZ-u "Tatarów" i "Kirchmeyerów" .I wymieniono przytem nazwiska kierowników sekcji, którzy pracowali w tajnym nauczaniu. A dalej zaznaczono, że po zdemaskowaniu mojej szkodliwej roboty muszę ustąpić z tego stanowiska.

Druga moja "spowiedź" nocna w U.B. była bardzo ciekawa. Indagowała mię kobieta. Całą noc rozmawiałyśmy o tajnym nauczaniu. Dowiedziałam się tej nocy, że jeśli jest opozycja w społeczeństwie i wśród młodzieży na Białostoczyźnie przeciw Polsce Ludowej, to winą jest podziemne szkolnictwo w okresie okupacji, które wychowywało młodzież w duchu antydemokratycznym, antyludowym i antyradzieckim. I bardzo złym posunięciem było skierowanie na stanowisko Ministra Oświaty ob. Czesława Wycecha. Jeśli w szkołach jest źle na odcinku ideologicznym, to winę za to ponosi b.Minister, Cz. Wycech, który nadawał niewłaściwy kierunek wychowawczy tajnym szkołom w okresie okupacji, a na stanowisku Ministra czynił niewłaściwe posunięcia personalne.

Zgodnie z życzeniem U.B. musiałam złożyć podanie o zwolnienie mię ze stanowiska dyrektora Okr.Ośrodka D.K.P. w DOSZ-u. Pozwolono mi zostać tylko nauczycielką.

Podobną sytuację przeżył w następnym miesiącu kol.K.Kosiński, który również kilkakrotnie odwiedzał U.B. Podczas jednej z wizyt nocnych przywieziono go do domu po północy i przeprowadzono rewizję w jego księgozbiorze. Zabrano mu kilka książek ideologicznie niedopasowanych do współczesnej rzeczywistości i roczniki Gazety Białostockiej, której był redaktorem w okresie po I wojnie światowej.

I kol. Kosiński odczuł wkrótce skutki pobytu i indagacji w U.B. Został zwolniony ze stanowiska dyrektora Liceum Ogólnokształcącego i w rok później przeniesiono go w stan spoczynku. W chwili obecnej pracuje jako matematyk w Technikum Geodezyjnym. Gdyby uzyskał emeryturę po ostatniej ustawie, otrzymałby ją w dalek większym wymiarze.

Gdy przeczytałam w Głosie Nauczycielskim ogłoszenie o konkursie na pamiętnik nauczyciela z okresu tajnej oświaty, bałam się ryzykować i jeszcze raz narażać to na odnowienie rzekomych przewinień. Mimo po pewnym namyśle postanowiłam przystąpić do konkursu. Czynię to nie ze względu na siebie. Moja praca napewno będzie skromnym dokumentem zarówno pod względem formy jak i treści.

Przesyłając swój pamiętnik, chcę przekazać historykowi szkolnictwa materiał rzeczowy świadczący, że i Białostocczyzna wzięła udział w walce z okupantem, jaką istotnie było tajne nauczanie. Jednocześnie pragnę ten pamiętnik poświęcić tym wszystkim nauczycielom, którzy zginęli na posterunku, nie doczekawszy się ustąpienia okupanta i wolnej Polski.

Przeżywaliśmy niedawno 50-lecie ZZNP. W urzędowym referacie na uroczystej akademii w mieście naszym wspomniano jednym zdaniem o udziale nauczycieli w tajnej oświacie. Lecz nie oddano hołdu należnego tym spośród członków naszej organizacji zawodowej, którzy zginęli za wielką "sprawę" w historii szkoły polskiej.

Może nadejdzie wreszcie chwila, kiedy na uczestników podziemnej oświaty spoglądać będą ludzie z większym szacunkiem i właściwą oceną ich ciężkiej i niebezpiecznej wówczas pracy.

Część II

pamiętnika nauczyciela z okresu tajnego nauczania na Białostocczyźnie.

Formalnie po wyzwoleniu skończyły się mordercie ciężkie warunki pracy dla nauczycieli. Ale członkowie Komisji Okręgowej KOK-u przez dłuższy czas nie byli wolni od przykrych przeżyć duchowych i szarpaniny nerwów. Postaram się w skróceniu wspomnieć o niektórych momentach naszej roboty duchowej, o naszych uczuciach przeżywanych w okresie czasu, kiedy tajne nauczanie było nie negowane jako wartość pracy społecznej, ale świadomie przemilczane, a nauczyciele reprezentujących kierowników poszczególnych oświaty uważano za ludzi należących do obozu przeciwnego ustrojowi demokratycznemu.

Ale do tych wspomnień muszę podać niewielkie tło historyczne.

27 lipca 1944r. wojska radzieckie wkroczyły do Białegostoku. W dwa dni później wysłali z podziemia przedstawiciele administracji cywilnej z ramienia Delegatury Rządu Londyńskiego na Kraj: wojewoda Przybyszewski, którego już wcześniej poznałem i vice-wojewoda, kol. Henryk Jastrzębski.

O pracy kol. Jastrzębskiego w administracji cywilnej nic nie wiedziałem. Podejrzewałem go raczej o pracę czynną w AK.

Wojewoda Przybyszewski i jego zastępca - Jastrzębski obsadzili swymi pełnomocnikami Magistrat, pocztę, telegraf i stację kolejową. A na rogach niektórych ulic niewielkie drukowane odezwy głosiły, że w porozumieniu z wodzem naczelnym radzieckim, operującym na terenie frontu białoruskiego, zarząd cywilny nad miastem objęli przedstawiciele Delegatury Rządu Londyńskiego na Kraj.

Trzy, trzy dni trwały ich rządy w mieście. I w tym czasie otrzymałam od wojewody zaproszenie na zebranie organizacyjne wydziałów Urzędu Wojewódzkiego. Proszono mię, abym z tytułu zajmowanego stanowiska kierownika Okręgowej Komisji Oświaty i Kultury w podziemiu siłą tradycji reprezentowała szkolnictwo na pierwszym posiedzeniu wojewódzkim po wyzwoleniu.

Zebranie miało się odbyć 2.VIII o godz. 12 w "Białym Domu" przy kościele św. Rocha. Obecnych było 17 osób, wśród nich je - jedyna kobieta. Rolę gospodarza pełnił kol. Jastrzębski. Zakomunikował on nam, że wojewoda wraz z prezydentem miasta, Cozpbiowskim i komendantem okręgowym AK. znajduje się na audiencji u wodza. Wojewoda miał

wrócić na rozpoczęcie zebrania w oznaczonym czasie.

Po dwóch godzinach denerwującego oczekiwania przyszła wiadomość, że dodatkowo został zaproszony na audiencję do wodza starosta miejski, Jan Procakiewicz, nasz łącznik z Centralą TON-u w ostatnim okresie.

I znów następne prawie trzygodzinne oczekiwanie.

Wreszcie o godz. 18 zajeżdżają do "Białego Domu" chłopcy z karabinkami na plecach, brudni, zgrzani, czerwoni. Odwołali kol. Jastrzębskiego i niedługo z nim konferowali. Byliśmy wszyscy na cmentarzu kościelnym, bo długie oczekiwanie niecierpliwiło nas, chcieliśmy odetchnąć świeżym powietrzem. Kol.Jastrzębski podszedł do nas i krótko oświadczył, że musimy się rozejść do domów, bo możemy być aresztowani.

Mężczyźni szybki zaczęli się rozchodzić. Kol. Jastrzębski zdążył szepnąćmi do ucha, że wojewoda z całą swoją świtą aresztowany i wywieziony od razu z Białegostoku. Kilku chłopców z oddziału AK, przydzielonych do strzeżenia osoby wojewody,przeprowadzili dokładny wywiad w tej sprawie.

W drodze do domu dowiedziałam się od znajomych, że przed kilku godzinami dokonano w mieście naszym "zamachu stanu". Przybyła do Białegostoku delegacja P.K.W.N. wraz z oddziałem "kościuszkowców", którzy wtargnęli na pocztę, do Magistratu, na stację kolejową, rozbroili posterunki A.K. i sami objęli stanowiska. Wiedziano już o uwięzieniu podstępnym wojewody ze świtą. Miasto dowiedziało się o tym wcześniej, niż "Biały Dom".

Nazajutrz podano do wiadomości komunikat, że władzę cywilną w mieścieobejmuje z ramienia P.K.W.N. Jerzy Sztachelski, a władzę ~~cywilną~~ wojskową major Borkowicz.

Organizując nowy Urząd Wojewódzki, dr Jerzy Sztachelski miał wytypowanego Kuratora na stanowisko kierownika Wydziału Oświaty, kol.Młynarczyka, który był nowym człowiekiem na terenie Białegostoku. Odrazu ogłoszono przyjmowanie zgłoszeń nauczycieli do pracy. To nie dało efektu. Nauczyciele bali się rejestracji przed organizacją szkół. Pamiętali czasy 1939-1941 r., kiedy po każdej rejestracji część z nich była wywożona do Z.S.R.R.

I w tym czasie wojewoda Sztacholski zwrócił się do kol.Kosińskiego i do mnie, abyśmy pomogli mu organizować aparat szkolnictwa w nowych warunkach politycznych.

Ówczesny zaczął się dla mnie nowy okres udręki moralnej, przykrej niesłychanie walki wewnętrznej i szarpaniny nerwów. Nie wiem, czy będę zdolna wypowiedzieć to wszystko, co przeżywałam i czy będę należycie zrozumiana.

Przed wojną jako nauczycielka uchodziłam za czerwoną, a zwłaszcza ten epitet przylgnął do mnie po wyjściu za mąż za człowieka postępowego. Sama uważałam się za demokratkę, nie należałam do partii, sympatyzowałam tylko z PPS, bo miałam tam sporo znajomych, uczciwych, mądrych i szlachetnych socjalistów.

Po wybuchu II wojny światowej znalazła się Białostocczyzna od 22 września 1944 r. pod rządami Z.S.R.R. Panował u nas niepodzielnie Mińsk. Można dzisiaj mówić o tych czasach szczerze. Było dużo objawów świadczących raczej o podbiciu naszego terenu. Zwłaszcza deportacje w głąb Z.S.R.R. ludności polskiej -krzywdzące, nieludzkie, sprzeczne z prawem międzynarodowym - nie tylko nie budziły sympatii do Z.S.R., ale odwrotnie, odwracały nas od niego.

I nic dziwnego, że w czasach strasznej okupacji niemieckiej, kiedy organizowaliśmy tajne nauczanie i odczuwaliśmy nad sobą opiekę Warszawy, odczuwało się przywiązanie do tego rządu, który acakolwiek daleko był od nas i dużo"psioczyło" się na niego, to jednak pamiętał o nas.

Wiadomość o zbliżeniu Sikorskiego do ZSRR, o wizycie Sikorskiego na Kremlu - my nauczyciele postępowi przyjęliśmy z zadowoleniem jako objaw pokojowego porozumienia obozu demokratycznego i elementów zachowawczych. I cały okres okupacji niemieckiej byliśmy pod wrażeniem tej współpracy. O zerwaniu stosunków między Rządem Londyńskim a ZSRR dokładnie nie wiedzieliśmy, sądziliśmy nawet, że po śmierci Sikorskiego stosunki nadal były poprawne.

Muszę dodać jeszcze, że ziemia Białostocka była bardzo źle zaopatrywana we właściwą prasę, która mogłaby nas dobrze informować o wszystkich zmianach w polityce międzynarodowej. Na naszym terenie nie istniała PPR, O powstaniu KRN dowiedzieliśmy się, ale różne pisma podziemne różnie komentowały jej powstanie, a dalej - KRN również nie docierała do nas z organizacją Rady Wojewódzkiej Narodowej. To też

podziemną organizację administracji cywilnej, z którą skontaktowaliśmy się za pośrednictwem TOM-u uważaliśmy za najlegalniejszą władzę, reprezentującą Rząd Polski, Rząd z konieczności na emigracji, który współpracuje ze wszystkimi państwami znajdującymi się w obozie walczącym z hitleryzmem. O powstaniu PKWN, Armii Wojska Polskiego i o Manifeście Lipcowym dowiedzieliśmy się dopiero w tym dniu, kiedy "kościuszkowcy" opanowali Białystok.

Byliśmy przekonani, że cała Polska podziemna posiada swoje reprezentacje wojewódzkie, które stanowią ugrupowania skonfederowanych stronnictw politycznych. Jednocześnie wierzyliśmy mocno, że ZSRR pomoże nam wywalczyć się spod jarzma hitlerowskiego, ale po wyzwoleniu nastąpi ściślejsze zespolenie stronnictw politycznych drogą porozumienia, wzajemnych ustępstw, bo wierzyliśmy, że po wyzwoleniu muszą zmienić się stosunki społeczne i gospodarcze. Jeszcze w okresie okupacji nie wyobrażaliśmy sobie powrotu wielkich obszarników, ani wielkich kapitalistów, zwłaszcza obcych, przynależnych zasadniczych zmian społecznych.

I dlatego wszystko to, co się stało w Białymstoku w dniu 2.VIII 1957 r., uroczystowanie pochodem administracji cywilnej i odrazu wywiezienie ich z Polski, rozbrojenie posterunków AK i zaraz aresztowanie - te metody zastosowane po wyzwoleniu przypomniały nam czasy 1939-1941 r. na Białostocczyźnie i okupowania a tymi czasami, kiedy człowiek nie czuł się wolnym.

I nic dziwnego, że kiedy wojewoda dr Satanowski zwrócił się do kol. Konińskiego i do mnie, abyśmy objęli wyższe stanowiska w szkolnictwie w wyzwolonym Białymstoku, prosiliśmy go, aby pozwolił nam zostać tylko zwykłymi szeregowymi nauczycielami. Będziemy służyć wszystkim radami, będziemy wykonywać najtrudniejsze prace fizyczne przy montowaniu zniszczonych budynków szkolnych, byle nie stanąć na określonym wyższym stanowisku w hierarchii szkolnej.

Dlaczego o to prosiliśmy?

Właśnie w tym tkwi dla mnie źródło rozterki duchowej i walki wewnętrznej. Manifest Lipcowy przemawiał do przekonania, utwierdzał w słuszności swoich tez, a jednocześnie metody postępowania gwarantów jego nie wzbudzały zaufania. Człowiek pragnął rzucić się znowu w wir pracy organizacyjnej na szerszym terenie, w nowych warunkach,

a jednocześnie coś w świadomości podpowiada, że to może nie będzie właściwe przerzucenie się odrazu na inny "tor", choć taką samą robotę będę wykonywała dla dobra tej samej szkoły polskiej.

Na stanowisku szeregowego nauczyciela to rozwahanie byłyby zbędne, natomiast na odpowiedzialnym, wyższym stanowisku trzeba było przejawiać zdecydowany pion polityczny. Nowa władza polityczna przez dekonspirację "zamachu stanu", przez aresztowanie terenowych władz podziemnych cywilnych i wojskowych - na następie potępiły cały ruch wyzwoleńczy na ziemiach naszych. I właśnie przejście odrazu na tor"lubelski" - to byłoby jednocześnie "oczyszczeniem" się od przeszłości w naszej pracy w okresie okupacji. Co powiedziałyby na to nasze władze Centralne TOM-u? Co one zrobiłyby w tym wypadku? Dlaczego nas nie poinformowały, jak mamy się zachować w różnych okolicznościach zmian politycznych? Przecież były okazje przekazywania nam informacji!

Te przeżycia dużo nas kosztowały. Ostatecznie większość członków naszej b.Komisji Okręgowej solidarnie zrzekła się ofiarowanych wyższych stanowisk w Kuratorium, oświadczając, że będziemy pracować w charakterze nauczycieli.

Najbardziej przykre dla mnie są wspomnienia rozmów, jakie przeprowadziła ze mną kol. Eustachy Kuroczko. Tłomaczył, jak wiele zrobił dla nas ZSRR, jak należy mu ufać i t.d. Jakże bolesne dla mnie było powiedzenie jego: "Gdyby żył Mażonek Wasz, koleżenko, znaleźlibyśmy odrazu z nim wspólny język". Miał rację kol. Kuroczko, mąż mój ciesyłby się ze zmian, jakie miały dokonać Polskie Lublina. Co do mnie, kol.Kuroczko nie zrozumiał mię, że byłam duchowo całkowicie po stronie Polski Ludowej i nie odczuwałam potrzeby, że cierpi moralnie, że jestem rozterce duchowej, bo nie wypada mi demonstracyjnie odrazu przejść na przeciwną stronę od tych, z którymi współpracowałam w najcięższych chwilach bytu naszego politycznego, oraz uważając jedynie ich o jego.

Przeżywając podobne udręki moralne wzięliśmy się znowuż do pracy. Kurator Mikorczyk dobierał sobie ludzi, tworzył wydziały. Koledzy: Kosiński, dr Procyanski, Chuszko i ja wzięliśmy się do organizowania szkół. Chcieliśmy pomóc Kuratorium. Upatrzyliśmy budynek przy ul.Fabrycznej 10, zabezpieczyli rękoma i uczniów naszych wyremontowaliśmy go i tam ujrzały po raz pierwszy światło dzienne następujące szkoły: Liceum koedukacyjne ogólnokształcące dla młodzieży, Liceum ogólnokształcące dla Dorosłych, Liceum pedagogiczne, Szkoła Handlowa i Gimnazjum Krawieckie. W powiatach także pomagało-

liśmy miejscowym kolegom organizować szkoły średnie w tych ośrodkach, gdzie były największe skupienia kompletów w okresie okupacji niemieckiej, a więc nawiązywaliśmy niejako do tradycji tajnego nauczania..

Tak jak życzyłam sobie, zostałam nauczycielką w Liceum Ogólnokształcącym i pomagałam kolegom organizować szkoły, między innymi zorganizowałam Gimnazjum Krawieckie.

Na początku grudnia 1944 r. ostrzeżono mię, że mogę być aresztowana przez władze radzieckie NKWD. Nie nocowałam w domu przez cały tydzień, ale syn mój zachorował, musiałam wrócić do domu.

17 grudnia rano syn miał dużą temperaturę. Zostawiłam go samego w domu, zamknęłam na klucz i poszłam po lekarza. Na ulicy Sienkiewicza zbliżył się do mnie młody człowiek w ubraniu żołnierza polskiego i prosił, abym wstąpiła z nim na chwilę do najbliższego Komisariatu celem złożenia pewnych wyjaśnień.

Byłam bardzo przejęta chorobą dziecka swego i nie odrazu domyśliłam się, co mię spotka. Po paru minutach spostrzegłam, że za mną znajduje się 3 żołnierzy, a zanim doszłam do ul. Ogrodowej, gdzie mieściły się władze NKWD, liczba żołnierzy doszła do 9.

Odrazu zajęto mię badać. Zrozumiałam, że poszukują członków Delegatury Rządu Londyńskiego na Kraj, do którego , rzekomo i ja należę, a między innymi chodziło o kol. Henryka Jastrzębskiego. Wmawiano we mnie, że ja wiem o miejscu ich pobytu.

Gdy uświadomiłam sobie sytuację mego dziecka zamkniętego na klucz, zaczęłam prosić ich, błagać o pójście ze mną do mieszkania, abym mogła skierować syna do znajomych, a wtenczas mogą mię normalnie zatrzymać. Długo ich błagałam, dopiero, kiedy zaczęłam odmawiać wszelkich jedzeń, odprowadzono mię do domu w asyście kilku ludzi i przekonali się, że nie kłamię.

Wszystko, co przeżyłam w obozie koncentracyjnym na terenie ZSRR, a wiele było złego w tych przeżyciach, przebaczyłam już władzom radzieckim... Ale nie mogę przebaczyć tej chwili, kiedy ujrzałam tragiczny wyraz twarzy mego chorego dziecka, gdy zobaczył NKWD-dziotów wchodzących za mną do mieszkania. Nie zapomnę nigdy jego rozpaczliwego krzyku i tych obficie płynących łez, gdy go ubierałam i tłumaczyłam, że

37

musi pójść do znajomych. A potem wyciągnięte w moim kierunku ręce i szarpanie się z trzymającymi go z funkcjonariuszami NKWD, gdy dwaj pozostali siłą wypychali mię za drzwi.

Przed domem czekał samochód, którym odwieziono mię na Ogrodową.

Zostawiłam dziecko samo, z obcymi ludźmi, nie wiedziałam, co oni z nim uczynią. I wówczas odczułam "zapłatę" za pracę w tajnym nauczaniu.

Po trzech dniach pobytu w piwnicy NKWD przy ul.Ogrodowej odwieziono mię do więzienia na Szosie Południowej, a 26.VII wraz z setkami innych więźniów wyjechałam do ZSRR. Dwutygodniową podróż odbywaliśmy w towarowych zamkniętych i nieopalanych wagonach w okresie największych w tym czasie mrozów. Zostałam ulokowana w jednym z obozów w Stalinogorsku, na południo-zachód od Tuły.

W więzieniu i w obozie spotkałam dużo uczennic, uczniów i nauczycieli z kompletów tajnego nauczania.

Podczas 9-miesięcznego pobytu w ZSRR musiałam ciężko pracować fizycznie i znosić wiele przykrości i upokorzeń. Moja praca często była źle wykonywana, bo nieudolna i często zasługiwałam na ubliżanie: "Ty polska intieligiencja, eksploatator!" Ale z drugiej strony w obozie spotykałam jakow więźniów prawdziwych komunistów, jakich nie udało mi się spotkać wśród elementu przebywającego u nas w l. 1939-1941.

Aresztowanie moje i deportacja tak szybka do ZSRR wywarła silne wrażenie na całym nauczycielstwie. Opowiadano mi później, że odrazu przystąpiono do akcji ratowania mię. Wojewoda Butrymowicz i Kurator Wyn.raczyk robili wiele wysiłków, aby wydobyć mię z więzienia. Kol. Justyny Kurocrko, przebywającej wówczas w Białymstoku, oświadczyli, że dotąd będzie przebywać w mieście, dopóki nie wyjdę z więzienia.

Niestety, nie udało im się pomóc, mi, za daleko odjechałam.

Po powrocie przy końcu września 1941 r. przez 7 tygodni leżałam ciężko chora. Do łóżka mego przychodzili znajomi, uczniowie i uczennice. Dużo serca okazała mi Kurator P.Krasowska.

Po powrocie do zdrowia objęłam stanowisko dyrektorki Liceum dla Dorosłych. W czasie pracy w tej szkole miałam znów przykre przeżycie. W lutym 1942 r. późnym wieczorem robiono obławy w mojej dzielnicy na osoby podejrzane.. Po godz. 1 w nocy

zostałam i do mnie i aresztowano mi i siostrę, która po wyzwoleniu Warszawy odwiedziła nas i została z ocalonym wówczas synem moim.

Moje dziecko przeżyło powtórnie aresztowanie matki. Ale siostrę zwolniono po kilku godzinach, ja zaś przeniesiono do innicy U.B. i wieczorem następnego dnia zostałam zwolniona dzięki energicznej interwencji Kurator K.Krasowskiej i oburzeniu w całym mieście, o czym zakomunikowała władzom U.B. min. dr.Reucz. olskiego.

W czasie inwigilacji odczułam "zatrzymanie" się rzekomo się, że mam w kartotece U.B. coś o mnie. Pobyt mój w ZSRR tłumaczono jako karę za moją pracę i mówiono mi, że reprezentuję mniejszą reakcję wśród nauczycieli.

Po kilku dniach byłam zaproszona na rozmowę do U.B. i tam oficer dyżurny wytłumaczył mi, że ostatnie aresztowanie moje było pomyłką. Ale wkrótce znów mogłam się przekonać, że moje osoba mimo wszystko nie pokoi władz o bezpieczeństwa poważnie. Przez kilka tygodni wzywano do U.B. koleżanki i kolegów z różnych stron mojej pracy i dowiadywano się od nich o mnie i oświadczenia, co robiłam w okresie okupacji niemieckiej, czy nie współpracowałam z Niemcami. Bolało mnie to bardzo, gdy mi ostrzegano się ciągle rozmów z mojej pracy. Rozumiałam, że to praca moja w tajnym nauczaniu intrygowała władze bezpieczeństwa, stawiali ją na jednej płaszczyźnie z AK, a tych ostatnich bez wyjątku wszystkich posądzano o współpracę.

Wreszcie wezwano mię osobiście do UB. Musiałam odbyć "spowiedź" z całego życia, szczegółowo omówić okres okupacji niemieckiej. Moje przemówienia były słuszne. W tym to czasie przeprowadzono aresztowania ujawniających się AK-owców i ci często broniąc się tłumaczyli się, że współpracowali między innymi ze szkolnictwem podziemnym. Stąd wynikały częste mię o współpracę z Niemcami, skoro w tajnym nauczaniu brały udział i organizacje cywilne, którym władza bezpieczeństwa przeciwstawiała się.

W r. 1947 objęłam stanowisko wicedyrektora szkół wiejskich zawodowych w Kuratorium O.O.Białostockiego., a w 5 lat później zostałam dyrektorem Ośrodka Doskonalenia Kadr Pedagogicznych ZSRR-u. Ośrodek musiałam sama zorganizować, a do współpracy w Ośrodku doborem sobie kilka osób z szkół średnich doświadczonych nauczycieli stanowisko kierowników poszczególnych sekcji. Niektórzy z nich byli nauczycielami

lami tajnego szkolnictwa.

Po roku pracy w Okr.Ośr.Dosk.Kadr Ped. przeżyłem nowe przykrości.

W grudniu 1951 r. musiałem dwukrotnie w ciągu jednego tygodnia spędzić po 12 godzin w nocy na "spowiedzi" w U.B. A muszę dodać, że kilka tygodni wcześniej opiekun mojego DOSW-u, przedstawiciel U.B., kilkakrotnie przychodził do Wydziału Oświatowego, przeglądał moje teczki, życiorys, co pytał się przełożonego, co robię, jakie zajmuję stanowisko.

Okazało się, że niedawno odbył się proces kol. Henryka Jastrzębskiego - Szczecinie. Ukrywał on się po aresztowaniu wojewody i jego świty, bo i jego chciano zlikwidować. Kiedy po kilku latach ogłoszono amnestię dla ukrywających się AK-owców i członków administracji cywilnej, kol.Jastrzębski ujawnił się, ale wkrótce po tym został aresztowany i wytoczono mu proces. W czasie śledztwa opowiadał o swoim udziale w tajnym szkolnictwie i o współpracy na tym odcinku ze mną.

Wobec powyższego oświadczono mi w U.B., że jestem szkodliwym elementem wśród nauczycieli, a wszystko, co zrobiłem dla szkolnictwa tajnego, to robota na szkodę Polski Ludowej. Użyto takich zwrotów: "Pracując ostatnio na stanowisku w DOSW-u w Białymstoku", "w rozmowie do DOSW-u "Tatarów" i "Kirchmeyerów". I wymieniono przy tem nazwiska kilkunastu członków sekcji, którzy pracowali w tajnym nauczaniu. Dalej zaznaczono, że po zlikwidowaniu mojej szkodliwej roboty muszę ustąpić z tego stanowiska.

Druga moja "spowiedź" nocna w U.B. była bardzo ciekawa. Indagowała mię kobieta. Cała noc rozmawiałyśmy o tajnym nauczaniu. Dowiedziałem się tej nocy, że jeśli jest opozycja to ogólnie i wśród nauczycieli w Białostockiem przeciw polityce Ludowej, to winę za to ponosi b.Minister Oświaty ob. Czesław Wycech. Jeśli w szkołach jest źle na odcinku ideologicznym, to winę za to ponosi b.Minister, Cz. Wycech, który niedawno niewłaściwy kierunek wychowawczy w tajnych szkołach w okresie okupacji, a na stanowisku Ministra czyni niewłaściwe posunięcia personalne.

40

Zgodnie z życzeniem U.B. musiałem złożyć podanie o zwolnienie mię ze stanowiska dyrektora Okr. Pałacu D.K.M. W 1955-tym roku pozwolono mi zostać tylko nauczycielką.

W podobnej sytuacji znalazł się wówczas mój kolega Kościński, który również kilkakrotnie odwiedzał U.B. Podczas jednej z takich nocnych rozmów powiedziano mu co dalej ma robić i gdzie rozsądnie rozejrzeć się za jakąś posadą. Zabrakło mu kilku kwalifikacji ideologicznie niedopasowanych do wyższej roli, którą pełnił w Białostockiej, której był redaktorem naczelnym. Po krótkim okresie pobytu i inspekcji w U.B. został zwolniony ze stanowiska dyrektora liceum ogólnokształcącego i w rok później przeniesiony na stanowisko nauczyciela. W chwili obecnej pracuje jako matematyk w Technikum Geodezyjnym. Gdyby ubiegał się posadę, o której mówiłem, otrzymałby ją w znacznie większym wymiarze.

Gdy rozpoczynałem w Grodnie Nauczycielskim opracowanie o konspiracji na pamiętnik nauczyciela z okresu tajnej oświaty, bałem się ryzykować i jednocześnie rozpocząć to
tą pracę do konkursu. Czyniłem to nie ze względu na siebie. Moja praca naukowa będzie skromnym dokumentem zarówno pod względem formy jak i treści.

Rozpisując swój pamiętnik, chcę przestrzec historyków szkolnictwa materiał rzeczowy świadczący, że i Białostocczyzna wzięła udział w walce z okupantem, jaka istotnie była tajne nauczanie. Jednocześnie pragnę ten pamiętnik poświęcić tym wszystkim nauczycielom, którzy zginęli na posterunku, nie doczekawszy się ustąpienia okupanta i wolnej szkoły.

Rozpoczęliśmy niedawno 30-lecie Wydz. Ur-pogo referacie na uroczystej akademii w mieście niszym wspomniano jednym na nim o udziale nauczycieli w tajnej oświacie. Lecz nie oddano hołdu walecznego tym, spośród członków naszej organizacji zawodowej, którzy zginęli na wielką "karę" w historii szkoły polskiej.

Może nadejdzie wreszcie chwila, kiedy na uczestników odbywanej oświaty spojrzą ludzie z większym zrozumieniem i należytą oceną ich ciężkiej i niebezpiecznej wówczas pracy.

Część II

[illegible]

Tora inie o wyjeździe [illegible] nocy [illegible] cieli. [illegible] ch [illegible] ych i [illegible] nerwów. [illegible] o niektórych momentach [illegible] terii [illegible], o [illegible] okręgu [illegible] cznego, który [illegible] nie [illegible] jako wartość [illegible] nej, [illegible] mi, [illegible] li [illegible] ych [illegible] ośli [illegible] no z ludźmi [illegible] ych do obozu [illegible] o [illegible] ym.

[illegible] o tych [illegible] omniej [illegible] jednak niezbędnie [illegible] nych.

7 [illegible] r. wojsko [illegible] wróciły do Białegostoku. [illegible] dwa dni później wysłał [illegible] przedstawiciela [illegible] cji cywilnej [illegible] du Londyńskiego [illegible] wojewoda [illegible], którego już [illegible] i vice-wojewoda, kol. Romuald Jastrzębski.

[illegible] kol. [illegible] ministracji cywilnej nie [illegible]. Dodam [illegible] o [illegible] ym, [illegible].

Wojewoda [illegible] i jego zastępca - Jastrzębski [illegible] rozmowami [illegible], [illegible], telegraf i stację kolejową. [illegible] ulic [illegible] wielkie drukowane [illegible], że [illegible] operującym [illegible] frontu białoruskiego, zostały [illegible] stanicielskie [illegible] du Londyńskiego [illegible].

[illegible] trzy dni trwała, [illegible] w mieście. I w tym czasie otrzymałem [illegible] cy [illegible] nie [illegible] cyjne [illegible] Urzędu Wojewódzkiego.. [illegible] mi, [illegible] - [illegible] Świt i Komisji [illegible], [illegible] kolnictwo [illegible] wojewodzkim [illegible].

[illegible] mi, [illegible] VIII [illegible] Białym Domu" [illegible]. Obecnych było 17 osób, [illegible] - [illegible]. Kol. Jastrzębski. Zakomunikował on nam, że wojewoda wraz z [illegible], Dozgbiorskim i komendantem okręgowym [illegible] na audiencji u [illegible]. Wojewoda miał

wrócić na rozpoczęcie zebrania w oznaczonym czasie.

Po dwóch godzinach denerwującego oczekiwania przyszła wiadomość, że dodatkowo został zaproszony na audiencję do wodza starosta miejski, Jan Procakiewicz, nasz łącznik z Centralą TON-u w ostatnim okresie.

I znów następne prawie trzygodzinne oczekiwanie.

Wreszcie o godz. 18 zajeżdżają do "Białego Domu" chłopcy z karabinkami na plecach, brudni, zgrzani, czerwoni. Odwołali kol. Jastrzębskiego i niedługo z nim konferowali. Byliśmy wszyscy na cmentarzu kościelnym, bo długie oczekiwanie niecierpliwiło nas, chcieliśmy odetchnąć świeżym powietrzem. Kol.Jastrzębski podszedł do nas i krótko oświadczył, że musimy się rozejść do domów, bo możemy być aresztowani.

Mężczyźni szybki zaczęli się rozchodzić. Kol. Jastrzębski zdążył szepnąć do ucha, że wojewoda z całą swoją świtą aresztowany i wywieziony od razu z Białegostoku. Kilku chłopców z oddziału AK, przydzielonych do strzeżenia osoby wojewody, przeprowadzili dokładny wywiad w tej sprawie.

W drodze do domu dowiedziałam się od znajomych, że przed kilku godzinami dokonano w mieście naszym "zamachu stanu". Przybyła do Białegostoku delegacja P.K.W.N. wraz z oddziałem "kościuszkowców", którzy wtargnęli na pocztę, do Magistratu, na stację kolejową, rozbroili posterunki A.K. i sami objęli stanowiska. Wiedziano już o uwięzieniu podstępnym wojewody ze świtą. Miasto dowiedziało się o tym wcześniej, niż "Biały Dom".

Nazajutrz podano do wiadomości komunikat, że władzę cywilną w mieścieobejmuje z ramienia P.K.W.N. Jerzy Sztachelski, a władzę cywilną - major Borkowicz.

Organizując nowy Urząd Wojewódzki, dr Jerzy Sztachelski miał wytypowanego Kuratora na stanowisko kierownika Wydziału Oświaty, kol.Mżymarczyka, który był nowym człowiekiem na terenie Białegostoku. Odrazu ogłoszono przyjmowanie zgłoszeń nauczycieli do pracy. To nie dało efektu. Nauczyciele bali się rejestracji przed organizacją szkół. Pamiętali czasy 1939-1941 r., kiedy po każdej rejestracji część z nich była wywożona do Z.S.R.R.

I w tym czasie wojewoda Szteichelski zwrócił się do kol.Kosińskiego i do mnie, abyśmy pomogli mu organizować aparat szkolnictwa w nowych warunkach politycznych.

Wówczas zaczął się dla mnie nowy okres udręki moralnej, przykrej niesłychanie walki wewnętrznej i szarpaniny nerwów. Nie wiem, czy będę zdolna wypowiedzieć to wszystko, co przeżywałam i czy będę należycie zrozumiana.

Przed wojną, jako nauczycielka uchodziłam za czerwoną, a zwłaszcza ten epitet przylgnął do mnie po wyjściu za mąż za człowieka postępowego. Sama uważałam się za demokratkę, nie należałam do partii, sympatyzowałam tylko z PPS, bo miałam tam sporo znajomych, uczciwych, mądrych i szlachetnych socjalistów.

Po wybuchu II wojny światowej znalazła się Białostoczyzna od 22 września 1944 r. pod rządami Z.S.R.R. Panował u nas niepodzielnie Mińsk. Można dzisiaj mówić o tych czasach szczerze. Było dużo objawów świadczących raczej o podbiciu naszego terenu. Zwłaszcza deportacje w głąb Z.S.R.R. ludności polskiej -krzywdzące, nieludzkie, sprzeczne z prawem międzynarodowym - nie tylko nie wzbudzały sympatii do Z.S.R.R, ale odwrotnie, odwracały nas od niego.

I nic dziwnego, że w czasach strasznej okupacji niemieckiej, kiedy organizowaliśmy tajne nauczanie i odczuwaliśmy nad sobą opiekę Warszawy, odczuwało się przywiązanie do tego rządu, który aczkolwiek daleko był od nas i dużo"psioczyło" się na niego, to jednak pamiętał o nas.

Wiadomość o zbliżeniu Sikorskiego do ZSRR, o wizycie Sikorskiego na Kremlu - my nauczyciele postępowi przyjęliśmy z zadowoleniem jako objaw pokojowego porozumienia obozu demokratycznego i elementów zachowawczych. I cały okres okupacji niemieckiej byliśmy pod wrażeniem tej współpracy. O zerwaniu stosunków między Rządem Londyńskim a ZSRR dokładnie nie wiedzieliśmy, sądziliśmy nawet, że po śmierci Sikorskiego stosunki nadal były poprawne.

Muszę dodać jeszcze, że ziemia Białostocka była bardzo źle zaopatrywana we właściwą prasę, która mogłaby nas dobrze informować o wszystkich zmianach w polityce międzynarodowej. Na naszym terenie nie istniała PPR, O powstaniu KRN dowiedzieliśmy się, ale różne pisma podziemne różnie komentowały jej powstanie, a dalej - KRN również nie docierała do nas z organizacją Rady Wojewódzkiej Narodowej. To też

podziemną organizację administracji cywilnej, z którą skontaktowaliśmy się za pośrednictwem TON-u uważaliśmy za najlegalniejszą władzę, reprezentującą Rząd Polski, Rząd z konieczności na emigracji, który współpracuje ze wszystkimi państwami znajdującymi się w obozie walczącym z hitleryzmem. O powstaniu PKWN, Armii Wojska Polskiego i o Manifeście Lipcowym dowiedzieliśmy się dopiero w tym dniu, kiedy "kosciuszkowcy" opanowali Białystok.

Byliśmy przekonani, że cała Polska podziemna posiada swoje reprezentacje wojewódzkie, które stanowią ugrupowania skonfederowanych stronnictw politycznych. Jednocześnie wierzyliśmy mocno, że ZSRR pomoże nam wyzwolić się spod jarzma hitlerowskiego, ale po wyzwoleniu nastąpi ściślejsze zespolenie stronnictw politycznych drogą porozumienia, wzajemnych ustępstw, bo wierzyliśmy, że po wyzwoleniu muszą zmienić się stosunki społeczne i gospodarcze. Jeszcze w okresie okupacji nie wyobrażaliśmy sobie powrotu wielkich obszarników, ani wielkich kapitalistów, zwłaszcza obcych, pragnęliśmy zasadniczych zmian społecznych.

I dlatego wszystko to, co się stało w Białymstoku w dniu 2.VIII 1957 r., aresztowanie podstępem administracji cywilnej i odrazu wywiezienie ich z Polski, rozbrojenie posterunków AK i zaraz aresztowania - te metoda zastosowane po wyzwoleniu przypomniały nam czasy 1939-1941 r. na Białostocczyźnie i skojarzenia z tymi czasami, kiedy człowiek nie czuł się wolnym.

I nic dziwnego, że kiedy wojewoda dr Satachelski zwrócił się do kol. Kosińskiego i do mnie, abyśmy objęli wyższe stanowiska w szkolnictwie w wyzwolonym Białymstoku, prosiliśmy go, aby pozwolił nam zostać tylko zwykłymi szeregowymi nauczycielami. Będziemy służyć wszystkim radami, będziemy wykonywać najtrudniejsze prace fizyczne przy montowaniu zniszczonych budynków szkolnych, byle nie stanąć na określonym wyższym stanowisku w hierarchii szkolnej.

Dlaczego o to prosiliśmy?

Właśnie w tym tkwi dla mnie źródło rozterki duchowej i walki wewnętrznej. Manifest Lipcowy przemawiał do przekonania, utwierdzał w słuszności swoich tez, a jednocześnie metody postępowania gwarantów jego nie wzbudzały zaufania. Człowiek pragnął rzucić się znowu w wir pracy organizacyjnej na szerszym terenie, w nowych warunkach,

a jednocześnie coś w świadomości szeptało, że to może nie będzie właściwe przerzucenie się odrazu na inny "tor", choć taką samą robotę będę wykonywała dla dobra tej samej szkoły polskiej.

Na stanowisku szeregowego nauczyciela te rozważania byłyby zbędne, natomiast na odpowiedzialnym, wyższym stanowisku trzeba było przejawiać zdecydowany pion polityczny. Nowe władze polityczne przed dokonaniem "zamachu stanu", przez aresztowanie terenowych władz podziemnych cywilnych i wojskowych - na wstępie potępiły cały ruch wyzwoleńczy na ziemiach naszych. I właśnie przejście odrazu na tor"lubelski" - to byłoby jednocześnie "odżegnywaniem" się od przeszłości w naszej pracy w okresie okupacji. Co powiedziałyby na to nasze władze Centralne TOM-u? Co one zrobiłyby w tym wypadku? Dlaczego nas nie poinformowały, jak mamy się zachować w różnych okolicznościach zmian politycznych? Przecież były okazje przekazywania nam informacji!

Te przeżycia dużo nas kosztowały. Ostatecznie większość członków naszej b.Komisji Okręgowej solidarnie zrzekła się ofiarowanych wyższych stanowisk w Kuratorium, oświadczając, że będziemy pracować w charakterze nauczycieli.

Najbardziej przykre dla mnie są wspomnienia rozmów, jakie przeprowadziłam ze mną kol. Eustachy Kuroczko. Tłomaczyła, jak wiele zrobił dla nas ZSPR, jak należy mu ufać i t.d. Jakże bolesne dla mnie było powiedzenie jego: "Gdyby żył Mężonek Wasz, koleżanko, znaleźlibyśmy odrazu z nim wspólny język". Miał rację kol. Kuroczko, mąż mój cieszyłby się ze zmian, jakie miały dokonać Polska Ludowa. Co do mnie, kol.Kuroczko nie zrozumiał mię, że byłam duchowo całkowicie po stronie Polski Ludowej i nie odczuł napewno, że cierpię moralnie, że jestem w rozterce duchowej, bo nie wypada mi demonstracyjnie odrazu przejść na przeciwną stronę od tych, z którymi współpracowałam w najcięższych chwilach bytu naszego politycznego, odcinając jedyną ich ofiarę.

Przeżywając podobne udręki moralne wzięliśmy się znowuż do pracy. Kurator Młynarczyk dobierał sobie ludzi, tworzył wydziały. Koledzy: Kosiński, dr Trocyński, Okuszko i ja wzięliśmy się do organizowania szkół. Chcieliśmy pomóc Kuratorium. Upatrzyliśmy budynek przy ul.Fabrycznej 10, własnymi rękoma i uczniów naszych wyremontowaliśmy go i tam ujrzały po raz pierwszy światło dzienne następujące szkoły: Liceum koeduk acyjne Ogólnokształcące dla młodzieży, Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych, Liceum pedagogiczne, Szkoła Handlowa i Gimnazjum Krawieckie. W powiatach także pomaga-

liśmy miejscowym kolegom organizować szkoły średnie w tych ośrodkach, gdzie były największe skupienia kompletów w okresie okupacji niemieckiej, a więc nawiązywaliśmy niejako do tradycji tajnego nauczania..

Tak jak życzyłam sobie, zostałam nauczycielką w Liceum Ogólnokształcącym i pomagałam kolegom organizować szkoły, między innymi zorganizowałam Gimnazjum Krawieckie.

Na początku grudnia 1944 r. ostrzeżono mię, że mogę być aresztowana przez władze radzieckie NKWD. Nie nocowałam w domu przez cały tydzień, ale syn mój zachorował, musiałam wrócić do domu.

17 grudnia rano syn miał dużą temperaturę. Zostawiłam go samego w domu, zamknęłam na klucz i poszłam po lekarza. Na ulicy Sienkiewicza zbliża się do mnie młody człowiek w ubraniu żołnierza polskiego i prosi, abym wstąpiła z nim na chwilę do najbliższego Komisariatu celem złożenia pewnych wyjaśnień.

Byłam bardzo przejęta chorobą dziecka swego i nie odrazu domyśliłam się, co mię spotka. Po paru minutach spostrzegłam, że za mną znajduje się 3 żołnierzy, a zanim doszłam do ul. Ogrodowej, gdzie mieściły się władze NKWD, liczba żołnierzy doszła do 9.

Odrazu zaczęto mię badać. Zrozumiałam, że poszukują członków Delegatury Rządu Londyńskiego na Kraj, do którego , rzekomo i ja należę, a między innymi chodziło o kol. Henryka Jastrzębskiego. Mówiono we mnie, że ja wiem o miejscu ich pobytu.

Gdy uświadomiłam sobie sytuację mego dziecka zamkniętego na klucz, zaczęłam prosić ich, błagać o pójście ze mną do mieszkania, abym mogła skierować syna do znajomych, a wtenczas mogą mię ponownie zatrzymać. Długo ich błagałam, dopiero, kiedy zaczęłam odmawiać wszelkich zeznań, odprowadzono mię do domu w asyście kilku ludzi i przekonali się, że nie kłamię.

Wszystko, co przeżyłam w obozie koncentracyjnym na terenie ZSRR, a wiele było złego w tych przeżyciach, przebaczyłam już władzom radzieckim... Ale nie mogę przebaczyć tej chwili, kiedy ujrzałam tragiczny wyraz twarzy mego chorego dziecka, gdy zobaczył NKWD-dzistów wchodzących za mną do mieszkania. Nie zapomnę nigdy jego rozpaczliwego krzyku i tych obficie płynących łez, gdy go ubierałam i tłumaczyłam, że

musi pójść do znajomych. A potem wyciągnięte w moim kierunku ręce i szarpanie się z trzymającymi go z funkcjonariuszami NKWD, gdy dwaj pozostali siłą wypychali mię za drzwi.

Przed domem czekał samochód, którym odwieziono mię na Ogrodową.

Zostawiłam dziecko samo, z obcymi ludźmi, nie wiedziałam, co oni z nim uczynią. I wówczas odczułam "zapłatę" za pracę w tajnym nauczaniu.

Po trzech dniach pobytu w piwnicy NKWD przy ul.Ogrodowej odwieziono mię do więzienia na Szosie Południowej, a 26.VII wraz z setkami innych więźniów wyjechałam do ZSRR. Dwutygodniową podróż odbywaliśmy w towarowych zamkniętych i nieopalanych wagonach w okresie największych w tym czasie mrozów. Zostałam ulokowana w jednym z obozów w Stalinogorsku, na południo-zachód od Tuły.

W więzieniu i w obozie spotkałam dużo uczennic, uczniów i nauczycieli z kompletów tajnego nauczania.

Podczas 9-miesięcznego pobytu w ZSRR musiałam ciężko pracować fizycznie i znosić wiele przykrości i upokorzeń. Moja praca często była źle wykonywana, bo nieudolna i często zasługiwałam na ubliżanie: "Ty polskaja intieligiencja, eksploatator!" Ale z drugiej strony w obozie spotykałam jakow więźniów prawdziwych komunistów, jakich nie udało mi się spotkać wśród elementu przebywającego u nas w l. 1939-1941.

Aresztowanie moje i deportacja tak szybka do ZSRR wywarła silne wrażenie na całym nauczycielstwie. Opowiadano mi później, że odrazu przystąpiono do akcji ratowania mię Wojewoda Cztechelski i Kurator Maynarczyk robili wiele wysiłków, aby wydobyć mięz z więzienia. Kol. Eustachy Kuroczko, przebywający wówczas w Białymstoku, oświadczył, że dotąd będzie przebywał w mieście, dopóki nie wyjdę z więzienia.

Ale niestety, nic udało im się pomóc, mi, za daleko odjechałam.

Po powrocie przy końcu września 194 r. przez 7 tygodni leżałam ciężko chora. Do łóżka mego przychodzili znajomi, uczniowie i uczennice. Dużo serca okazała mi Kurator E.Krasowska.

Po powrocie do zdrowia objęłam stanowisko dyrektorki Liceum dla Dorosłych.

W czasie pracy w tej szkole miałam znów przykre przeżycie. W lutym 1946 r. późnym wieczorem robiono obławy w naszej dzielnicy na osoby podejrzane.. Po godz. 1² w nocy

zastukano i do mnie i aresztowano mię i siostrę, które po wyzwoleniu Warszawy odwiedziła nas i zostało z ocalonym wówczas synem moim.

Moje dziecko przeżyło ponownie aresztowanie matki. Ale siostrę zwolniono po kilku godzinach, ja zaś przenocowałam w piwnicy U.B. i wieczorem następnego dnia zostałam zwolniona dzięki energicznej interwencji Kurator M.Krasowskiej i oburzeniu w całym mieście, o czym zakomunikowała władzom U.B. nacz. Ze.Naucz. Polskiego.

W czasie indagacji podczas "zatrzymania"mię przekonałam się, że mam w kartotece U.B. złą opinię. Pobyt mój w ZSRR tłumaczono jako karę za współpracę z Niemcami i wmawiano we mnie, że reprezentuję najgorszą reakcję wśród nauczycieli.

Po kilku dniach byłam zaproszona na rozmowę do U.B. i tam oficer dyżurny wytłumaczył mi, że ostatnie aresztowanie moje było pomyłką. Ale wkrótce znów mogłam się przekonać, że moja osoba mimo wszystko nie cieszy się bezpieczeństwem. Przez kilka tygodni wzywano do U.B. koleżanki i kolegów z różnych szkół o mojej sprawie i domagano się od nich opinii o mnie i oświadczenia, co robiłam w okresie okupacji niemieckiej, czy nie współpracowałam z Niemcami. Bolało mię to bardzo, gdy mi powtarzano szczegóły rozmów o mojej sprawie. Rozumiałam, że to praca moja w tajnym nauczaniu intrygowała władze bezpieczeństwa, stawiali ją na jednej płaszczyźnie z AK, a tych ostatnich bez wyjątku wszystkich posądzano o tę współpracę.

Wreszcie wezwano mię osobiście do UB. Musiałam odbyć "spowiedź" z całego życia, a szczegółowo omówić okres okupacji niemieckiej. Moje przy uszczenia były słuszne. W tym to czasie przeprowadzano aresztowania ujawniających się AK-owców i ci często broniąc się tłumaczyli się, że współpracowali między innymi ze szkolnictwem podziemnym. Stąd wyłącznie posądzano mię o współpracę z Niemcami, skoro w tajnym nauczaniu wojskowe brały udział i organizacje podziemne, którym wmawiano bez dowodów współpracę z okupantem.

W r. 1947 objęłam stanowisko wizytatora szkół zawodowych w Kuratorium O.S.Białostockiego., a w 3 lata później zostałam dyrektorem Okręgowego Ośrodka Doskonalenia Kadr Pedagogicznych OKSW-u. Ośrodek musiałam sama zorganizować, a do współpracy w Ośrodku dobrałam kilka osób z ośrodka doświadczonych nauczycieli na stanowiska kierowników poszczególnych sekcji. Niektórzy z nich byli nauczycie-

lami tajnego szkolnictwa.

Po roku pracy w Okr.Ośr.Dosk.Kedr Łom. przeżyłem nowe przykrości.

W grudniu 1951 r. musiałem dwukrotnie w ciągu jednego tygodnia stawić się po 18 godzin w nocy na "spowiedzi" w U.B. A muszę dodać, że kilka tygodni wstecz opiekun naszego DOSW-u, przedstawiciel U.B., kilkakrotnie przychodził do Gabinetu Personalnego, przeglądał ankietę moją, życiorys, dopytywał się szczegółowo, co robię, jakie zajmuję stanowisko.

Okazało się, że niedawno odbył się proces kol. Henryka Jastrzębskiego w Szczecinie. Ukrywał on się po aresztowaniu wojewody i jego świty, bo i jego chciano zlikwidować. Kiedy po kilku latach ogłoszono amnestię dla ukrywających się AK-owców i członków administracji cywilnej, kol.Jastrzębski ujawnił się, ale wkrótce został aresztowany i wytoczono mu proces. W czasie śledztwa opowiadał o swoim udziale w tajnym szkolnictwie i o współpracy na tym odcinku ze mną.

Wobec powyższego oświadczono mi w U.B., że jestem szkodliwym elementem wśród nauczycieli, a wszystko, co zrobiłem dla szkolnictwa po wyzwoleniu, to robota na szkodę Polski Ludowej. Użyto takich zwrotów: "Pracując ostatnio na stanowisku w DOSW-u ujawniliście "psychologizm", wprowadziliście do DOSW-u "Tatarów" i "Kirchmeyerów". I wymieniono przy tym nazwiska kierowników sekcji, którzy pracowali w tajnym nauczaniu. A dalej dowiedziono, że po zdemaskowaniu mojej szkodliwej roboty muszę ustąpić z tego stanowiska.

Druga moja "spowiedź" nocna w U.B. była bardzo ciekawa. Indagowano mię kobiety. Całą noc rozmawiałyśmy o tajnym nauczaniu. Dowiedziałem się tej nocy, że jeśli jest opozycja w społeczeństwie i wśród młodzieży na Białostocczyźnie przeciw Polsce Ludowej, to win jest podziemne szkolnictwo w okresie okupacji, które wychowywało młodzież w duchu antydemokratycznym, antyludowym i antyradzieckim. I bardzo złym posunięciem było skierowanie na stanowisko Ministra Oświaty ob. Czesława Tyczyna. Jeśli w szkołach jest źle na odcinku ideologicznym, to winę za to ponosi b.Minister, Cz. Tychy, który nadawał niewłaściwy kierunek wychowawczy tajnym szkołom w okresie okupacji, a na stanowisku Ministra czynił niewłaściwe posunięcia personalne.

50

Zgodnie z życzeniem U.B. musiałem złożyć podanie o zwolnienie mię ze stanowiska dyrektora Okr.Ośrodka D.K.P. w ŁOMŻY-ułożwolono mi zostać tylko nauczycielką.

Podobną sytuację przeżył następnym miesiącu kol.K.Kosiński, który również kilkakrotnie powiedział U.B. Podczas jednej z wizyt nocnych przyniesiono go do domu po północy i przeprowadzono rewizję w jego księgozbiorze. Zabrano mu kilka książek ideologicznie niedopasowanych do współczesnej rzeczywistości i roczniki Gazety Białostockiej, której był redaktorem w okresie po I wojnie światowej.

I kol. Kosiński otrzymał wkrótce skutki pobytu i indagacji w U.B. Został zwolniony ze stanowiska dyrektora Liceum Ogólnokształcącego i w rok później przeniesiono go w stan spoczynku. W chwili obecnej pracuje jako matematyk w Technikum Geodezyjnym. Gdyby uzyskał emerytury o ostatniej ustawie, otrzymałby ją w znacznie większym wymiarze.

Gdy przeczytałem w Głosie Nauczycielskim ogłoszenie o konkursie na pamiętnik nauczyciela z okresu tajnej oświaty, będąc się ryzykowność i jeszcze raz nad to
tępić do konkursu. Czynię to nie ze względu na siebie. Moja praca najpewno będzie skromnym dokumentem zarówno pod względem formy jak i treści.

Przesyłając swój pamiętnik, chcę przekazać historykowi szkolnictwa materiał rzeczowy świadczący, że i Białostoczyzna wzięła udział w walce z okupantem, jaką istotnie było tajne nauczanie. Jednocześnie pragnę ten pamiętnik poświęcić tym wszystkim nauczycielom, którzy zginęli na posterunku, nie doczekawszy się ustąpienia okupanta i wolnej Polski.

Przeżywaliśmy niedawno 50-lecie ZWM. W uroczystej referacie na uroczystej akademii w mieście naszym wspomniano jednym zdaniem o udziale nauczycieli w tajnej oświacie. Lecz nie oddano hołdu należnego tym spośród członków naszej organizacji zawodowej, którzy zginęli za wielką "sprawę" w historii szkoły polskiej.

Może nadejdzie wreszcie chwila, kiedy na uczestników podziemnej oświaty spojrzy będą ludzie z większym szacunkiem i z właściwą oceną ich ciężkiej i niebezpiecznej wówczas pracy.

51

/ Do użytku wewnętrznego/

mgr Michał Gnatowski

dr Władysław Góra

R E F E R A T

na Sesję Popularno - Naukową

organizowaną z okazji XX-lecia P.R.L.

Tamat: "Ruch oporu w okręgu białostockim
w latach 1941 - 1944"

/Problemy badawcze/

Major - Rzepella

Michał Gnatowski ,Władysław Hóra

RUCH OPORU W OKRĘGU BIAŁOSTOCKIEM

Problemy badawcze.

Przystępując do opracowania niniejszego referatu zdawaliśmy sobie sprawę z niesłychanych trudności i złożoności tematyki. Trudno jednak pogodzić się z faktem,że po 20 latach istnienia Polski Ludowej opracowanie dziejów ruchu oporu w Białostockiem znajduje się daleko w tyle w porównaniu z innymi regionami kraju,jak również w stosunku do potrzeb społecznych samego województwa.

Każdy region naszego kraju, każda jego dzielnica,których historia jest częścią historii całego narodu, posiada swoje tradycje, swoich bohaterów. Nie ma powodów i przyczyn ,aby tych spraw i faktów nie podnieść w Białostockiem , wydobyć z mroków zapomnienia i pokazać je, uwzględniając ich złożoność i specyfikę.

W okresie ostatniej wojny Białostocczyzna przeszła całkowicie odmienne koleje losy niż pozostałe regiony Polski.

Po uporczywych walkach w połowie września 1939 roku województwo zajęte zostało przez wojska hitlerowskie.[1/]
Ta pierwsza okupacja trwała jednak tylko 7 dni. Pod wpływem nacisku dyplomatycznego Związku Radzieckiego, który stanął w obronie ludności białoruskiej i ukraińskiej wojska hitlerowskie zmuszone zostały do opuszczenia terenów Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy, wchodzących przed 1939 r.w skład państwa polskiego ,a także województwa białostockiego.[2/]

21 września 1939 r. nastąpił odwrót wojsk hitlerowskich z Białegostoku[3/]. Na terytorium województwa,za wyjątkiem powiatu suwalskiego, który włączony został do Prus Wschodnich,powołano tymczasowe organa władzy radzieckiej. Organizowano powszechnie Komitety Chłopskie i grupy milicji ochotniczej. Rozpoczęto przygotowania do wyborów do Zgromadzenia Narodowego. Wybory odbyły się 22.X.1939 r.[4/]

28 października zebrało się w Białymstoku Zgromadzenie Narodowe, które zaakceptowało dokonujące się przemiany społeczne i zwróciło się do Rady Najwyższej ZSRR z prośbą o włączenie Zachodniej Białorusi do Związku Radzieckiego.

V Nadzwyczajna Sesja Rady Najwyższej ZSRR w dniu 2.XI.1939r. włączyła Zachodnią Białoruś do Związku Radzieckiego a Rada Najwyższa Białorusi 12 listopada włączyła te ziemie do republiki.[5/] W ten sposób Białostocczyzna znalazła się czasowo w granicach Związku Radzieckiego.

W przeciwieństwie do okupowanych terenów Polski gdzie reżim hitlerowski prowadził politykę terroru, grabieży i w bezwzględny sposób eksploatował naturalne bogactwa, w Białostockiem dokonano w tym okresie znacznych przemian społeczno-ekonomicznych. Przy aktywnym współudziale miejscowej ludności a zwłaszcza członków byłej KPP i KPZB, przeprowadzono reformę rolną, znacjonalizowano przemysł, rozwijało się, obok białoruskiego,polskie szkolnictwo podstawowe i średnie.

Władze radzieckie uruchomiły większość zakładów przemysłowych, modernizując ich park maszynowy. Na wsi, często przymusowo, wprowadzano kolektywizację ,organizując z drobnych gospodarstw kołchozy a z wielu gospodarstw obszarniczych -sowchozy. Białystok stał się wówczas siedzibą pierwszej w swojej historii wyższej uczelni - Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

Ale obok tych pozytywów wystąpiły niewątpliwie i pewne zjawiska ujemne, związane z systemem kultu jednostki i działalnością beriowszczyzny. Rezultatem rozwiązania w 1938 r. KPP była nieufność władz radzieckich do znacznej części kapepowców i próby nawiązania przez nie raczej współpracy ze środowiskami postępowymi lecz w przeszłości nie związanymi z partią. Równocześnie represje, które miały być skierowane przeciwko elementom reakcyjnym /aresztowania,wysiedlenia/ uderzały niejednokrotnie również w polskie koła postępowe i w komunistów. Wprowadzało to dezorientację ,a u wielu osób nawet rozczarowanie. Boleśnie raziło uczucia narodowe również u części postępowych i przyjaznych w stosunku do ZSRR elementów polskich, antyleninowskie stanowisko W. Mołotowa, który w przemówieniu z dnia 31.X.1939 roku uznał katastrofę Polski za fakt pozytywny[6/].

Te błędy i wypoaczenia w polityce radzieckiej spowodowały m.in.,,że w opozycji wobec niej znaleźli się nie tylko represjowani obszarnicy , właściciele fabryk i przedsiębiorstw ,ale również spora część inteligencji ,chłopstwa ,a nawet robotników. To z kolei spowodowało znaczne wpływy w społeczeństwie rządu emigracyjnego i jego delegatur ,umożliwiło działalność prolondyńskich

organizacji politycznych i obrojnych.

Równocześnie rozwijała na tych terenach działalność znaczna część uchodźców politycznych z Polski Centralnej, szukając tu schronienia przed hitlerowcami. Mimo szeregu trudności ,o czym była mowa wcześniej, większość komunistów polskich włączyli się niezwłocznie do aktywnej pracy społecznej. Brali oni m.in.czynny udział w kampanii wyborczej do Rady Najwyższej ZSRR i terenowych organów władzy, wielu z nich kandydowało do władz w wyborach i pełniło odpowiedzialne funkcje kierownicze w administracji terenowej i instytucjach gospodarczych. Działali wówczas na Białostoczyźnie znani przywódcy polskiego ruchu rewolucyjnego: M.Nowotko, P.Finder, B.Bierut, M.Fornalska, A. Lampe, F. Zagóra-Malinowski , J. Turlejski i dziesiątki innych aktywnych działaczy byłej KPP,, lewicy PPS ,związków zawodowych i innych organizacji robotniczych. Wychodziło w Białymstoku czasopismo w języku polskim -"Wolna Praca".

W 1940 roku część z tych działaczy wyjechała do Mińska,gdzie zgrupowała się wokół redakcji "Sztandaru Wolności"- pisma wydawanego dla ludności polskiej.

Pewna normalizacja i stabilizacja życia gospodarczego i politycznego na Białostocczyźnie, która zaczęła się na tych ziemiach od lata 1940 r.przerwana została zbrodniczą napaścią Niemiec Hitlerowskich na Związek Radziecki. 22.VI.1941 r.Niemcy rozpoczęli przygotowaną wcześniej agresję na Związek Radziecki. Znajdując się w bezpośrednim sąsiedztwie z Prusami Wschodnimi i Generalną Gubernią Białostocczyzna w krótkim czasie, bo już w ostatnich dniach czerwca 1941 r. została zajęta przez wojska hitlerowskie. W piątek ,dnia 27 czerwca 1941 r., o godz.6^{oo}, zajęty został Białystok. Pełnię władzy na zajętych obszarach województwa objął dowódca grupy Armii "Centrum" feldmarszałek von Bock. Funkcje administracyjne i policyjne wykonywały wówczas władze wojskowe i grupa specjalna - Einsatzgruppe "B". Okres działalności administracji wojskowej na Białostocczyźnie trwający do 1.VIII.1941 r. charakteryzuje się aktami krwawego terroru skierowanego głównie przeciwko ludności żydowskiej i aktywnym działaczom komunistycznym.[7/]

1 sierpnia 1941 r. na mocy dekretu Hitlera Białostockie wydzielone zostało czasowo jako okręg specjalny w tzw."Bezirk -

Bialystok". Władzę administracyjną okręgu powierzono Erichowi Kochowi - nadprezydentowi Prus Wschodnich[8/].

Okręg białostocki obejmował 31 426 km^2 terytorium byłego województwa białostockiego / za wyjątkiem Suwalszczyzny/ oraz części terytorium powiatów brzeskiego i prużańskiego ,wchodzących do wojny w skład województwa poleskiego[9/]. Dzielił się on na 8 jednostek administracyjnych, z których 7 tzw.Kreiskommissariaty odpowiadały mniej więcej naszym obecnym powiatom. Oddzielną jednostką administracyjną stanowiło również miasto Białystok na czele z nadburmistrzem /Stadskommissar/. Siedziby Kreiskommissariatów mieściły się w Białymstoku, Bielsku Podlaskim, Grajewie ,Grodnie ,Łomży ,Sokółce i Wołkowysku. W miastach tych urzędowali komisarze okręgowi/ Kreiskommissar fur den Landkreiz/ oraz starości.

Niższą jednostkę administracyjną w okręgu stanowiły tzw.Amstkommissariaty na czele z Amstskommissarzem czyli gminy zbiorcze, które z kolei dzieliły się na gminy na czele z wójtami i sołectwa z sołtysami [10/]. Ogółem w okręgu białostockim zamieszkiwało w nim około 1400 tys.ludności. W zachodniej części okręgu zamieszkali wyłącznie Polacy, we wschodniej części przeważała ludność pochodzenia białoruskiego ,zaś środkową jego część zamieszkiwała ludność mieszana. W okręgu mieszkało ponadto /głównie w mistach/ około 200 tysięcy ludności żydowskiej [11/].
Z innych narodowości ,mniej licznie zamieszkujących okręg wymienić należy Litwinów i Rosjan.

Pod względem geograficznym okręg obejmował wschodnią część Niziny Mazowiecko -Podlaskiej oraz południowo-wschodnią część Pojezierza Mazurskiego. Przeważały w nim ziemie nizinne lecz były również tereny pagórkowate i lesiste , z licznymi jeziorami w części północnej . Z większych masywów leśnych wymienić należy: Puszczę Białowieską, Augustowską, Knyszyńską, Kurpiowską, Lipieczańską i Nalibocką.

Okręg białostocki ,jak wynika z dekretów kanclerza Rzeszy nie był formalnie włączony do Prus Wschodnich i stanowił swego rodzaju novum. Erich Koch - szef zarządu Cywilnego okręgu podlegał bezpośrednio Hitlerowi ,podczas gdy jako nadprezydent Prus Wschodnich i jako komisarz Rzeszy na Ukrainę podlegał Ministrowi Spraw Wewnętrznych Rzeszy. Był to niewątpliwie stwór przejściowy,stano-

wiący spoiwo wiążące Prusy Wschodnie z okupowaną Ukrainą [12].

Z Prusami Wschodnimi okręg był powiązany unią personalną. Erich Koch - będący jednocześnie nadprezydentem Prus Wschodnich na stanowiska Kreizkommissarzy i z nielicznymi wyjątkami na stanowiska amstkommissarzy sprowadzał urzędników administracji z Prus Wschodnich w celu " przygotowania okręgu" do włączenia w ich skład[13].

Zadaniem niemieckiej administracji było -jak określił Erich koch , " na miejsce bolszewickiego chaosu i polskiego nieładu" "wprowadzić "niemiecki porządek, niemiecką czystość, niemiecką pilność i niemieckiego ducha..."[14].

Jako pomoc w celu zaprowadzenia " ładu i porządku" szef zarządu cywilnego i jego terenowi pełnomocnicy mieli do dyspozycji policyjną egzekutywę w postaci policji porządkowej /"Ordpo"/ oraz policji bezpieczeństwa /"Sipo/"[15].

W służbie okupanta w okręgu białostockim były również dwie sotnie policji /Wunderschaten/ z tak zwanego "Komitetu Białoruskiego" oraz sieć konfidentów i szpicli rekrutujących się z różnych narodowości.

Równolegle z administracją cywilną funkcje okupacyjne sprawowała w okręgu specjalna dywizja Werhmachtu "Bialystok" dowodzona przez gen.majora Hansa Noltke. Tereny Białostocczyzny obejmowały swym zasięgiem również 141 oraz 401 dywizje do zadań specjalnych[16].

Polityka okupanta w Białostockiem w zasadzie nie różniła się od jego polityki na innych terenach [17]. Zakładała ona powiększenie potencjału gospodarczego Rzeszy poprzez eksploatację gospodarczą zajętych ziem oraz pozbawienia własności i stopniowe wyniszczanie jej mieszkańców. Zarządzenia władz okupacyjnych ograniczyły samodzielną działalność gospodarczą ,co przy dezorganizacji rynku skurczyło do minimum ekonomiczne podstawy bytu ludności.

Obiekty przemysłowe w okręgu zostały przejęte przez Główny Urząd Powierniczy Wschodu [18]/ Haupttreuhandstelle Ost -HTO/, który przewidywał w pierwszym okresie okupacji zgodnie z planem Christallera aktywizację zakładów przejętych przez Niemców[19]. Główny jej kierunek to przystosowanie fabryk i drobnych zakładów do produkcji dla potrzeb wojny. Tym też celem uzasadnione były nieliczne inwestycje okupanta[20].

Fabryki i zakłady nie przewidziane do produkcji dla potrzeb frontu były demontowane, zamieniane na warsztaty remontowe i składy wojskowe. Spośród licznych zakładów włókienniczych pracowały tylko nieliczne, produkując małowartościowe tkaniny. W miarę pogarszania się sytuacji Niemiec na froncie wschodnim w polityce okupanta przeważać zaczynają elementy gospodarki wybitnie rabunkowej. Następnie coraz częstszy demontaż urządzeń fabrycznych,który w 1944 r. zamieniono na politykę burzenia fabryk i zakładów przemysłowych. Zniszczeń dokonywały specjalne grupy tzw. Brandkommando. Dużą aktywnością wyróżniły się one m.in.w Białymstoku, Ciechanowcu i innych miejscowościach.

Poważnie zahamowany byą również rozwój rzemiosła w okręgu. Stworzone przez okupanta artele nie rozwijały szerszej działalności.

Podobne trudności przeżywał handel. Zerwane zostały obroty handlowe na zewnątrz okręgu i bardzo ograniczone wewnątrz. Białostocczyzna ,chociaż włączona była do systemu celnego Prus Wschodnich ,obwarowana była licznymi barierami celnymi. Nie unormowana była stała waluta. Rozwijający się nielegalny handel przyjmował więc najczęściej system wymiany - "towar za towar". W czerwcu 1942 r.całość handlu przejęli członkowie Związku Niemieckich Inwalidów. Dezorganizacje rynku wykorzystywali różnego rodzaju spekulacji i nielegalni handlarze.

Trudna była również sytuacja ekonomiczna wsi. Okupant zlikwidował kołchozy i sowchozy i przywrócił chłopom prawo gospodarowania indywidualnie ,lecz nie stworzył niezbędnych warunków dla rozwoju ich gospodarstw. Majątki obszarnicze obsadzone zostały przeważnie przez Niemców, a ich właściciele,jeśli powrócili ,byli tylko administratorami. Brak było podstawowych maszyn i narzędzi rolniczych i niezbędnych dla gospodarki rolnej produktów przemysłowych[21/].

Stworzone przez okupanta tzw.Urzędy Ziemskie/Bodehamter/ prowadziły na wsi politykę wyzysku i eksploatacji.

Już w pierwszych miesiącach okupacji wprowadzony został w Białostockiem zakaz wolnej sprzedaży masła. Chłopi byli zmuszeni mleko dostarczać do zlewni[22/].

Rozmiary kontygentów ,za niewykonanie których groziły wysokie kary aż do kary śmierci włącznie ,przekraczały w ówczesnych warunkach możliwości produkcyjne gospodarstw. Obok kontygentów i podatków ,ustalonych przeważnie w/g wymiaru polskiego sprzed wojny, chłopi płacili w niektórych powiatach średniowieczne daniny ,tzw. pogłówne[24/] oraz zmuszani byli do bezpłatnej pracy przy sadzeniu lasów, osuszaniu bagien, w majątkach obszarniczych, będących pod zarządem niemieckim[25/].

W celu przygotowania okręgu do włączenia go po zakończeniu wojny do Prus Wschodnich Zarząd Cywilny i Aparat Terenowy Komisarza Rzeszy do spraw umacniania niemczyzny prowadził intensywną politykę wysiedleńczą na wsi[26/]. Realizację jej rozpoczęto już w październiku 1942 r."Rugom" podlegały gospodarstwa bezrolne, małorolne do 4 ha ,część średniorolnych /do 6 ha/. Niekiedy wysiedlano jednak i właścicieli gospodarstw większych powyżej 15 ha. Wysiedleńcy wywożeni byli na roboty do Niemiec lub w niewielkiej ilości do miast na miejsca opuszczone przez Żydów[27/]. Część gruntów chłopskich przyłączono do dużych majątków przejętych przez Niemców. Majątki obszarnicze i większe gospodarstwa wysiedlonych miały być przekazane rolnikom z Prus Wschodnich lub weteranom wojennym. Ustalenie w jakim stopniu zrealizowano te zmiany jest w tej chwili niemożliwe wobec braku dostatecznej ilości danych. Sądzić jednak należy ,że problem ten nie był realizowany konsekwentnie -gdyż w przeciwnym razie nie niszczono by gospodarstw i inwentarza w czasie wysiedleń. Osiedlano tylko czasowo Volksdeutschów z terenów wschodnich.

Jeśli chodzi o gospodarkę leśną to do połowy 1943 r.t.j. do zasadniczychzmian w sytuacji wojennej prowadzono ją planowo. W okresie późniejszym następuje w gospodarce leśnej okres bezwzględnej eksploatacji i rabunkowego wyniszczania drzewostanu[28/].

Administracja Kocha z wielką dokładnością i pedanterią realizowała politykę III Rzeszy w stosunku do narodu polskiego. Przymus i terror stosowano w okręgu powszechnie[29/].

Robili to doświadczeni na innych terenach oprawcy. Często stosowaną metodą okupanta były tzw.akcje odwetowe[30/] i tak zwana instytucja zakładników. Zakładników brano nawet w zakładach produkcyjnych ,by w ten sposób ustrzec się od sabotażu i wymusić

większą wydajność pracy. W polityce populacyjnej zmierzano do ograniczenia przyrostu naturalnego ludności polskiej [31].

Mieszkańcy okręgu pozbawieni byli elementarnej opieki zdrowotnej. Zamknięte zostały szkoły [32]. Ludność pozbawiono dostępu do kultury. Groziły stałe łapanki na wywóz do niewolniczej pracy w Niemczech. Ograniczano podróże możliwości poruszania się w terenie i wprowadzono zakaz zmiany miejsca zamieszkania. Do licznych już obowiązków wprowadzono dodatkowo strzeżenie linii kolejowych i telegraficznych.

W akcjach terroru wyróżniali się nie tylko żandarmi i policjanci. Brała w nich również udział niemiecka administracja cywilna [33].

Jakkolwiek"ostateczne rozwiązanie" kwestii polskiej odkładano do zakończenia wojny polityka hitlerowskich Niemiec w okręgu białostockim była wymownym dowodem stosunku okupanta do narodu polskiego oraz świadectwem jaki los nam gotował faszyzm.

Dla ułatwienia realizacji polityki grabieży i wyniszczenia Niemcy hitlerowskie prowadziły politykę rozpalania waśni narodowościowych ,uznawały i "tworzyły różne odłamy i grupy" narodowe po to by przeciwstawiać je sobie, wykorzystać dla swych celów istniejące w nich elementy nacjonalistyczne.

W tym kierunku szły też w pierwszym okresie okupacji w Białymstoku próby skłócenia Polaków z Białorusinami,którym okupant dał pewne przywileje. Na lep ten poszły jednak tylko nacjonalistyczne elementy spośród części inteligencji Białoruskiej. Stworzony został w Białymstoku i rozwinął aktywną działalność Komitet Białoruski. Nie osiągnął jednak okupant swego celu. Chłopi białoruscy w ogromnej swej większości /a oni stanowili większość Białorusinów w okręgu/ nie poparli nacjonalistów,wykazali wrogość w stosunku do okupanta i zapisali w ruchu oporu piękną i bohaterską kartę. Złożyło się na to wiele przyczyn. Wymagają one szczegółowego omówienia, nie miejsce jednak na to w niniejszym referacie.

O charakterze działalności Komitetu Białoruskiego świadczy wymownie fakt,że w jego intensywnych wysiłkach propagandowych dominowały nie problemy białoruskie ,a glaryfikacja Niemiec Hitlerowskich ,nienawiść do komunizmu i Związku Radzieckiego

oraz akcenty antypolskie.

W połowie 1943 roku część nacjonalistycznych działaczy Białoruskiego Komitetu wzywało do aktywnego wystąpienia przeciwko Polakom i rozwiązania jak to określił jeden z nich "sprawypolskiej tak jak to uczyniono z Żydami"[34]. Poza drobnymi sporami nie było jednak w okręgu większych waśni narodowościowych. Wezwania nacjonalistów pozostały bez odpowiedzi. Odwrotnie w połowie 1943 r. zarysowuje się w Komitecie Białoruskim wyraźny kryzys sporu - część jego zwolenników waha się w słuszności dotychczasowej drogi ,a część odcina się wręcz od nich[35].

Okupant hitlerowski próbował wykorzystywać również brak jedności i w społeczeństwie polskim. W tym celu wydawał czasopismo w języku polskim "gadzinówka", "Nowy Kurier Białostocki", rpzbudowywał nie bez rezultatu siatki agenturalne. Pozyskał jednak dla tych celów tylko jednostki i to przeważnie spośród elementów zdemoralizowanych i kryminalnych.

Sytuacja Żydów w okręgu białostockim niczym nie różniła się od sytuacji ich współbraci w pozostałych regionach. Już w pierwszym dniu okupacji, tj.27 czerwca dokonano masowego mordu Żydów w synagodze w Białymstoku. 26 lipca 1941 r.władze okupacyjne wydają zarządzenie o utworzenie gett. Utworzono getta w wielu miejscowościach okręgu. Największe z nich były w Białymstoku ,Prużanach,Bielsku-Podlaskim i w Jasionówce[36].
Decyzję o likwidacji Żydów w okręgu RSHA podjęło w drugiej połowie października 1942 r. ,odłożono tylko czasowo likwidację getta białostockiego ze względu na "wielki potencjał produkcji zbrojeniowej" znajdujących się na terenie getta zakładów[37].
Z tych właśnie względów getto w Białymstoku przetrwało do sierpnia 1943 r., by po bohaterskim zrywie podzielić los gett z innych miast.

Na odrębne potraktowanie zasługuje polityka władz okupacyjnych w stosunku do ludności cywilnej solidaryzującej się z ruchem oporu i metody zwalczania tegoż ruchu.
Sprawy ogólne/koncepcyjne/ walki z ruchem oporu spoczywały w rękach gestapo i SD. Jeśli chodzi zaś o jej realizację to należy podkreślić ,że w okręgu białostockim aktywny udział brała również policja porządkowa i żandarmeria. Na nich również

ciąży pdpowiedzialność za zbiorowe morderstwa pod pretekstem walki z ruchem oporu.

Już w pierwszych miesiącach okupacji, kiedy jeszcze nie rozwinął się ruch oporu w wyborze ofiar terroru przez tzw.Einsantzgruppe można dostrzec pewną prawidłowość. Mordowano przede wszystkim i masowo obok ludności żydowskiej komunistów i inteligencję. Wybierano głównie mężczyzn w wieku od 16 do 55 lat, czyli tych którzy mogli wziąć do ręki broń. Zakładano ,że w ten sposób zniszczony zostanie w poważnej mierze potencjalny przeciwnik a ludność odstraszy się od wszelkich prób oporu.

Za tymi pierwszymi krokami idzie oficjalne ustawodawstwo. 9 lutego 1942 roku Erich Koch wydaje zarządzenie"w sprawie zapewnienia spokoju w Okręgu Białostockim".

W zarządzeniu czytamy: ... Kto wspomaga zbiegłych jeńców wojennych lub podejrzane osoby, członków armii sowieckiej, funkcjonariuszy komunistycznych ,bandytów itp.,udzielając im środków żywności lub jakiejkolwiek innej pomocy będzie ukarany utratą wolności a w poważniejszych wypadkach śmiercią, karany również będzie ten kto pomaga jeńcom wojennym w ucieczce".

Następny paragraf tego zarządzenia podkreśla: "każdy kto się dowie o obecności osób wymienionych powyżej , powinien niezwłocznie o tym donieść najbliższej władzy policyjnej ,bo o ile tego zaniedba będzie surowo ukarany"[38].

Przytaczamy tekst zarządzenia gdyż jest on bardzo wymowny. Na jednej linii postawieni są w nim i wyjęci spod prawa żołnierze ,jeńcy ,pracownicy partyjni i bandyci. Nie stanowi to przypadku ,była to metoda walki -próba zwalczania przeciwnika przez obrzydzenie go ,poniżenie ,stawianie na jednej równi z pospolitym bandytą[39].

Walkę z ruchem oporu okupant prowadził w dwóch kierunkach: zwalczając uczestników tego ruchu oraz ludność cywilną sympatyzującą z nim.

Jeśli chodzi o pierwszych to mimo przepisów międzynarodowych wyjęci byli oni spod prawa i rozstrzeliwani byli bez sądów na miejscu lub po złożeniu zeznań. Niekiedy tylko zbierał się " "sąd" bez obecności oskarżonych i bez świadków i obrony.

Jeśli chodzi o ludność cywilną to powszechnie stosowano represje i odwet za działanie w ruchu oporu lub pod pretekstem udziału w nim. Stosowano powszechnie w Białostockiem zasadę zbiorowej odpowiedzialności i brano zakładników. W ten sposób zginęło setki osób częstokroć niezwiązanych z ruchem oporu,nierzadko całe rodziny, kobiety ,dzieci i starcy.

II.

Mówiliśmy w poprzedniej części ,że sytuacja Białostocczyzny po najeździe Niemiec Hitlerowskich na ZSRR uległa zasadniczej zmianie. Zlikwidowane zostały reformy społeczne przeprowadzone przez władzę radziecką. Surowe zarządzenia okupanta,bestialski terror zmierzały do rzucenia na kolana mieszkańców tych ziem. Okupant starał się wykorzystać nacjonalizm i szowinizm, podsycając Białorusinów przeciwko Polakom. Wysiłki okupanta nie przyniosły oczekiwanych rezultatów, nie załamały też mieszkańców województwa. Przeciwstawili się oni zdecydowanie hitlerowskiej polityce zagłady ,organizując grupy ruchu oporu.

Podobnie jak i w innych regionach ruch oporu w Białostockiem reprezentowany był przez różne kierunki i ugrupowania polityczne od skrajnie prawicowych ,reakcyjnych po zdecydowanie lewicowe ,rewolucyjne.

Jeśli chodzi o lewicowy ruch oporu specyfikę Białostocczyzny określało to,że nie działała na tych terenach Polska Partia Robotnicza i jej ogniwa zbrojne Gwardia Ludowa i Armia Ludowa. Lewicowy kierunek w ruchu oporu reprezentowały tu partyzantka radziecka i komitety antyfaszystowskie, działające pod kierownictwem Komunistycznej Partii /bolszewików/ Białorusi.

Ten stan rzeczy -jak dotychczas przypuszczano -wynikał ze zróżnicowanego składu narodowościowego województwa, tradycji pracy podziemnej KPZB oraz faktu, że ziemie te do najazdu Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki prawie przez 2 lata stanowiły integralną część Białoruskiej Republiki i do 1944 r.nie rozstrzygnięta była definitywnie ich dalsza przynależność państwowa[40/].

Wydaje się,że to wyjaśnienie odnośnie braku w okresie okupacji organizacji PPR w Białostockiem nie może nas dziś za-

dowolić . Znany jest przecież fakt ,że do połowy 1943 r.istniał VII Obwód PPR obejmujący Lwowskie ,Stanisławowskie i Tarnopolskie, których przynależność powojenna do Polski była o wiele bardziej problematyczna aniżeli Białostockiego .Z drugiej strony trudności utrzymania kontaktów z Warszawą też są chyba wyolbrzymione. W 1943r.przecież dwukrotnie przyjeżdżał do Białegostoku emisariusz PPR Aleksander Burski. Jak wynika z jego relacji -przyjazd do Białegostoku nie stawiał sobie za cel organizację partii na tych terenach. Łączność z Białymstokiem utrzymywała Delegatura i Komenda Główna AK, a przecież PPR posiadała lepsze umiejętności pracy konspiracyjnej i działała nawet w tak trudnych warunkach,w których nie mogły działać organizacje londyńskie. Być więc może ,że główną przyczyną była po prostu specyfika terenu : związanie się od początku z radzieckim ruchem oporu ,wzorowo organizowanym i kierowanym centralnie, czemu sprzyjał wybitnie mieszany narodowościowo skład mieszkańców tych terenów, większe stosunkowo zaangażowanie się po stronie lewicy Białorusinów i Rosjan. Dlatego też kontaktu z PPR szukał przede wszystkim Komitet Antyfaszystowski w Białymstoku, w którym pracowało wielu komunistów polskich. Oczywiście jest to problem, na który obecnie nie potrafimy odpowiedzieć w pełni ,nie mniej podjąć ten temat należy.

Program i metody walki lewicowego kierunku ruchu oporu odpowiadały dążeniom i nastrojom mas ludowych. Wbrew trudnościom i propagandzie podziemia burżuazyjnego z potrzeb życia i walki wyrastało współdziałanie mieszkańców naszego województwa z radzieckim ruchem partyzanckim jako reprezentantem lewicowego kierunku ruchu oporu na Białostocczyźnie.

W rozwoju działalności radzieckiego ruchu partyzanckiego i innych form ruchu oporu w okręgu białostockim można wydzielić dwa okresy:

- pierwszy okres od najazdu Niemiec Hitlerowskich do wiosny 1943 roku. Charakteryzował się on żywiołowym powstawaniem licznych grup partyzanckich i organizacji antyfaszystowskich działalność których była nieskoordynowana. Nie miały one w zasadzie łączności między sobą i również z dowództwem frontu,
- drugi okres od wiosny 1943 r.do wyzwolenia. Okres ten charakteryzuje stała wzmożona ,celowa ,skoordynowana i poddana

jedynemu dowództwu działalność już dobrze żorganizowanych oddziałów parżyzzanckich ,grup i komitetów antyfaszystowskich. Poszczególne oddziały partyzanckie utrzymywały stałą łączność ze sztabami brygad ,zgrupowaniami oraz Białoruskim Sztabem Ruchu Partyzanckiego.

Latem i jesienią 1941 r.byli działacze KPP, KPZB i aktyw z okresu władzy radzieckiej oraz pozostali na tyłach wroga oficerowie i żołnierze Armii Radzieckiej, odpowiadając na wezwanie KP/b/B i rządu radzieckiego [41/] organizują liczne grupy antyfaszystowskie[42/]. Powstawały one żywiołowo. Często mieniał się ich skład osobowy oraz kierownictwo. Początkowo wiele z nich w swych planach nie zakładało długotrwałej walki z okupantem. Przywódcy ich wierzyli w rychły powrót Armii Czerwonej. Zapowiadali ,że należy "przetrwać" niedługi okres i z chwilą powrotu wojsk frontowych włączyć się do walki[43/].
Nie doczekawszy się rychłego powrotu Armii Czerwonej,wiele z tych grup rozpadło się. Uczestnicy ich zmienili miejsca zamieszkania i rozproszyli się po wsiach. Okupant w pierwszym okresie ,upojony sukcesami na froncie wschodnim nie przywiązywał większej wagi do pozostałych na tyłach wroga żołnierzy i oficerów oraz pracowników ad, ministracji radzieckiej. Zresztą ze względu na duże nasycenie terenu wojskami rozwój ruchu oporu był utrudniony. Specjalne grupy "wyławiały" tylko bardziej znanych działaczy komunistycznych. Działacze komunistyczni wykorzystali tą względną swobodę dla nawiązania kontaktów i grupowania rozproszonych żołnierzy i oficerów. Szeregi ich systematycznie uzupełniali uciekinierzy z transportów i obozów jenieckich.

Podobna sytuacja była również w organizujących się ,głównie w obecnych powiatach hajnowskim, bielskim,i białostockiem, komitetach antyfaszystowskich - luźnych organizacjach ludzi,których łączyła nienawiść do okupanta oraz łączenie nadziei wyzwolenia ze zwycięstwem Związku Radzieckiego w wojnie z faszyzmem. Szeroko organizujące się komitety antyfaszystowskie prowadziły propagandę antyfaszytowską ,udzielały pomocy jeńcom radzieckim, gromadziły broń, lekarstwa i żywność dla grup partyzanckich, informowały ludność o aktualnej sytuacji wojennej, kolportowały ulotki i prasę podziemną [44/].

Zimą 1942-1943 roku nastąpił przełom w drugiej wojnie światowej . Armia Radziecka zatrzymała wojska hitlerowskie pod Moskwą, zadała im druzgocące klęski pod Stalingradem, a następnie pod Kurskiem i w bitwie o Dniepr. Sytuacja ekonomiczna, polityczna i militarna Niemiec radykalnie się pogorszyła.

W Polsce i w innych krajach okupowanych nastąpiło wzmożenie różnych form ruchu oporu i ruchu partyzanckiego w szczególności.

W okręgu białostockim na ożywienie ruchu oporu miały wpływ ponadto następujące momenty:

1. załamanie pochodu Hitlera na wschód czyniło realnym rychłe zwycięstwo Związku Radzieckiego a tym samym wyzwolenie Polski przez Armię Czerwoną. Wszystko więc co przyśpieszało zwycięstwo Armii Czerwonej leżało w interesach Polski. Dlatego też mieszkańcy Białostocczyzny masowo wspomagali radzieckie grupy partyzanckie ,włączając się do czynnej walki.

2. Działalność miejscowych oddziałów partyzanckich oraz wiadomości z terenów wschodnich istnieniu i działalności na tych ziemiach masowego ruchu oporu[45/] utwierdzały mieszkańców w przekonaniu wbrew propagandzie podziemia londyńskiego,że droga walki zbrojnej jest jedynie słuszną i realną drogą przyśpieszenia wyzwolenia Polski. Polityka okupanta,wzmożony terror i grabież oraz wywózki na roboty do Niemiec potwierdzały również celowość czynnej walki z okupantem,jako specyficznej formy ratowania ludności przed wyniszczeniem.

3. Spośród działaczy miejscowych grup partyzanckich i organiąacji antyfaszytowskich wyrośli zdolni przywódcy -którzy zdobyli doświadczenie i umiejętność prowadzenia zorganizowanej pracy konspiracyjnej.

4. Brutalne i sadystyczne traktowanie jeńców radzieckich/nagminne egzekucje ,morzenie głodem/ ,przyśpieszało ich ucieczki z obozów i transportów[46/]. Miejscowa ludność pomagała jeńcom odnaleźć kontakty z grupami, organizowała ich ucieczki[47/]. Uciekinierzy z obozów i transportów w centralnej Polsce śpieszyli na Wschód i często przechodząc przez nasze tereny pozostawali w miejscowych oddziałach.

5. Poważna część byłych obywateli radzieckich,którzy z różnych względów znaleźli się na służbie u Niemców uciekała często z bronią w ręku i zgłaszała się do oddziałów partyzanckich.

Poważny wpływ na wzmożenie działalności partyzantki radzieckiej w okręgu białostockim miała organizatorska i polityczna działalność na tych terenach Komunistycznej Partii /bolszewików/ Białorusi.

W celu organizacji podziemnych Komitetów Partii i Komsomołu oraz koordynacji działań partyzanckich 16.XI.1942 roku na teren okręgu białostockiego przybył pełnomocnik KC KP/b/B i BSz.RP-D.K. Sukaczew. Wraz z nim przybyło szereg grup organizatorskich[48/]. W lipcu 1943 r.powołano Białostocki Podziemny Komitet Obwodowy KP/b/B. W skład Komitetu weszli: J.W. Samutin -sekretarz Komitetu, F.M.Stryżak, F.F. Kapusta, S.K. Majchrowicz, D.K. Sukaczew-jako członkowie.

Powołany został również Białostocki Podziemny Komitet Obwodowy Komsomołu na czeke ,którego stał F.M. Stryżak a w ostatnich miesiącach okupacji P.I. Popow[49/].

W sierpniu 1943 roku w celu wzmożenia działań partyzanckich w okręgu białostockim, z oddziałów słuckiej strefy partyzanckiej powołane zostało rozkazem Białoruskiego Sztabu Ruchu Partyzanckiego Białostockie Zgrupowanie Partyzanckie[50/].

1 września 1943 r.zgrupowanie wyruszyło na tereny Białostocczyzny. Rajd partyzancki trwał 52 dni. Po przybyciu na teren okręgu 21.X.1943 r. w Puszczy Różańskiej dokonano reorganizacji oddziałów zgrupowania włączając miejscowe grupy partyzanckie i oddziały. Z oddziału "Za Ojczyznę" stworzono brygadę partyzancką" W imię Ojczyzny"[51/]. Jako rejon działań brygady wyznaczono tereny obecnego powiatu bielskiego i łapskiego. Druga brygada zgrupowania im.Czapajewa otrzymała zadanie rozpocząć działania w rejonie Wołkowyska, Świsłoczy i Zabłudowa.

Pozostałe siły zgrupowania wraz ze Sztabem Obwodowym, Komitetem KP/b/B i drukarnią udały się do Puszczy Lipieczańskiej, gdzie urządzono stałą bazę partyzancką.
Od tego czasu całość działań partyzantki radzieckiej na terenach Białostocczyzny podporządkowana została dowództwu zgrupowania.

W wyniku dalszej reorganizacji w listopadzie 1943 r.utworzono dwie nowe brygady: Proletarskaja, od 21 grudnia tegoż roku nosząca nazwę brygady im. K. Kalinowskiego oraz brygada im.A.Newskiego. Brygada im.Kalinowskiego rozwinęła działania partyzanckie w okolicach Białegostoku oraz w rejonie Ossowca[52/].
Jako rejon działań brygady im.Newskiego ustalono okolice Grodna, Skwidla oraz wschodnią część Puszczy Augustowskiej.

Na terenach południowych województwa ,w obecnym powiecie Siemiatycze, lewicowym kierunkiem ruchu oporu kierował Brzeski Podziemny Komitet Partii i Brzeskie Zgrupowanie Partyzanckie. Na tych terenach aktywną walkę partyzancką rozwijały m.in.oddziały im.Kirowa, Suworowa, Czkałowa i Kutuzowa .

Obok stałych oddziałów partyzanckich na Białostocczyźnie działały liczne grupy desantowe radzieckie i radziecko-polskie[53/].

Przez południowe tereny Białostocczyzny dwukrotnie, w marcu i lipcu 1944 r. przechodziła słynna I Ukraińska Partyzancka Dywizja im.S. Kowpaka pod dowództwem płk.P.Werszyhory.
Z 1500 walk stoczonych w pierwszym pochodzie i 90 walk w drugim, wiele stoczono w białostockim okręgu.
W zasięgu działań partyzanckich znalazły się więc wszystkie ważniejsze szlaki komunikacyjne Białostocczyzny.

Przez teren okręgu przebiegała jedna z głównych linii komunikacyjnych, którą okupant wysyłał setki transportów na Wschód z zaopatrzeniem dla armii. Walka o szyny ogłoszona przez Białoruski Sztab Ruchu Partyzanckiego przyniosła na tym terenie duże sukcesy partyzantce, a okupantowi niepowetowane straty.

Za cały okres działań Białostockie Zgrupowanie Partyzanckie wykoleiło 418 pociągów ze sprzętem bojowym i wojskiem [54/], zniszczyło 192 mosty, 467 km łączności telefonicznej ,24 fabryki i przedsiębiorstwa pracujące dla Niemców ,50 składów wojskowych, 4 stacje kolejowe, 26 czołgów i wozów pancernych, 1 samolot, 109 samochodów wojskowych ,13 moździerzy i 65 ciężkich karabinów maszynowych.
Zabito 15.701 żołnierzy i oficerów ,ponad 2,5 tysięcy raniono i 451 wzięto do niewoli[55/].

Można więc stwierdzić ,że radziecki ruch partyzancki w okręgu białostockim względnie skutecznie paraliżował transport hitlerowski ,utrudniając zaopatrzenie frontu. Działania bojowe partyzantki radzieckiej działającej w Białostockiem liczyły się w ogólnym froncie walki z faszyzmem.

Osiągnięto powyższe sukcesy przy współudziale i aktywnej pomocy miejscowej ludności. Duży udział brała miejscowa ludność w pracy Komitetów Antyfaszystowskich . Począwszy od 1943 r.Komitety Antyfaszystowskie rozwinęły aktywną działalność na terenie okręgu. Oprócz Komitetów Antyfaszystowskich w Białymstoku na terenie powiatów rozwijały działalność liczne lokalne komitety antyfaszystowskie.

Skład miejscowych Komitetów był narodowościowo mieszany, udział Polaków był w nich jednak znaczny.

W końcu 1943 r. Białostocki Obwodowy Komitet Antyfaszystowski kierował 10 rejonowymi Komitetami, m.in. w Białymstoku, Łapach Hajnówce i Sokółce[56/].

Odrębnego potraktowania wymaha działalność Komitetu Antyfaszystowskiego w Białymstoku. Powstał on na początku 1942 r.w oparciu o działającą tu Organizację Pomocy Radzieckim Jeńcom Wojennym i Ofiarom Terroru. Przywódcą Komitetu był znany działacz KPP Amtoni Jakubowski. W skład Białostockiego Komitetu Antyfaszystowskiego obok Polaków wchodzili również Białorusini ,Rosjanie, antyfaszyści austryjaccy i niemieccy. Antyfaszyści białostoccy z chwilą powstania PPR podjęli próby nawiązania z nią łączności. Próby te nie powiodły się. Wyjazd do Warszawy przywódcy Komitetu A. Jakubowskiego zakończył się tragicznie ,został on bowiem aresztowany na Dworcu Wileńskim i stracony w nieznanych bliżej okolicznościach.

Pomyślniej wypadły natomiast próby nawiązania łączności ze strony KC PPR.

Wysłannik PPR- Aleksander Burski w 1943 roku był dwukrotnie w Białymstoku. Spotkał się z przywódcami Komitetu i przekazał im m.in. wiadomość o mającej nastąpić likwidacji getta białostockiego i zalecenia KC PPR odnośnie gromadzenia broni,odzieży,lekarstw i wychodzenie z getta do partyzantki[57/].

Komitet Antyfaszystowski utfzymywał stałą łączność i okazywał pomoc Organizacji Antyfaszystowskiej rozwijającej aktywną działalność na terenie Getta Białostockiego.
Getto Białostockie stanowiło pod względem liczebnym i organizacyjnym drugi ośrodek bojowej działalności żydowskiego ruchu oporu.

Komuniści żydowscy zdając sobie sprawę z grozy położenia od początku prowadzili ożywioną działalność,zmierzając do utworzenia jednolitego frontu antyfaszystowskiego sił lewicowych. W marcu 1942 roku próby te doprowadziły do stworzenia Zjednoczonego Bloku Antyfaszystowskiego .Główną siłę w nim stanowili komuniści z Organizacji Antyfaszystowskiej.
Zjednoczony Blok Antyfaszystowski obok pracy politycznej skierowanej przeciwko okupantowi i współdziałającej z nim Radzie Żydowskiej i jej policji prowadził intensywne przygotowania do walki zbrojnej. W toku przygotowań toczono liczne spory nad bolesną alternatywą: ozy pozostać w gettcie i bronić honoru całej ludności,walczyć ,wiedząc ,że walka zakończy się klęską czy też grupami wychodzić potajemnie do lasów wiedząc,że wszyscy i tak nie wyjdą. Zdania były podzielone, zwyciężyła jednak wola walki na miejscu, obrona honoru wszystkich mieszkańców getta.

W lutym 1943 roku Niemcy przystąpili do deportacji części Żydów do obozów śmierci. Poza sporadycznymi aktami samoobrony nie zanotowano wówczas większych walk. Dopiero w czasie ostatecznej likwidacji getta 16 sierpnia 1943 r.wybucha powstanie zbrojne. Bohaterscy powstańcy zmobilizowali wszystkie siły. Dowództwo nad powstaniem objęli Daniel Moszkowicz i Mordchaj Tenenbaum. Atakowano Niemców z broni pałnej i kwasem siarkowym. Po 5 dniach walki okupant przy użyciu znacznych sił/ w tym również czołgów/ zdławił opór.
Powstanie w getcie białostockim stanowi jedną z największych biletów stoczonych z okupantem w okręgu.

Komitety partyjne i Komsomolskie oraz komitety antyfaszystpwskie prowadziły szeroką działalność masowo-polityczną.
Jedną z form informacji i mobilizacji społeczeństwa do walki z najeźdzcą była prasa partyzancka. Przy Sztabie Zgrupowania Białostockiego działały stałe drukarnie[58/]. Wydawano systematycznie

w języku rosyjskim i polskim gazety, odezwy do ludności i ulotki [59].

Polscy komuniści i działacze lewicowi działający w okręgu białostockim uważali się zawsze za część polskiego ruchu komunistycznego i lewicowego. Liczny ich udział i aktywna działalność w komitetach antyfaszystowskich i oddziałach partyzantki radzieckiej -to polski wkład w walce o wspólną sprawę, a zwycięstwo nad faszyzmem i wyzwolenie narodowe i społeczne Polski.

Pisząc o działalności w okręgu radzieckich oddziałów partyzanckich i grup dywersyjno-wywiadowczych należy pamiętać, że jednym z warunków ich sukcesów była dokładna informacja, której dostarczali łącznicy partyzanccy. Byli to miejscowi, prości ludzie wsi i miasteczek Białostocczyzny. Ich ofiarność i odwaga współdecydowała nieraz o pomyślności operacji wywiadowczych i dywersyjnych.

Pragniemy podkreślić ,że w 1944 roku podjęto z inicjatywy Centralnego Biura Komunistów Polskich w ZSRR i Polskiego Sztabu Partyzanckiego próby organizacji w Białostockiem ludowej partyzantki.

W tym celu skierowano na te tereny 2 grupy organizatorskie. 12.IV.1944 [60] w drodze do Białostockiego wylądowała w Puszczy Nalibockiej 6-osobowa grupa por.Michała Gołdysa stanowiąca zalążek I Batalionu Warszawskiego PP im.T. Kościuszki. Grupa por. M.Gołdysa przejmowała Polaków z radzieckich oddziałów partyzanckich.
2. VII.1944 r. batalion liczący już przeszło 130 osób wyruszył w kierunkuu Grodna i Białegostoku.

30.VI.1944 r.zrzucona została na spadochronach w rejonie działań Brzeskiego Zgrupowania Partyzanckiego płk.Sikorskiego, Grupa Organizatorska im. Westerplatte pod dowództwem por.Tadeusza Korszli [61]. Miała ona za zadanie zorganizować z miejscowych Polaków oddział partyzancki i wyruszyć na północny zachód od Brześcia w celu prowadzenia dywersji na liniach kolejowych Brześć,- Czeremcha-Siedlce.

Grupy nie zrealizowały postawionych przed nimi zadań. W wyniku szybkiej ofensywy wojsk radzieckich latem 1944 r.tereny które miały być objęte działaniem grup zostały wyzwolone.

Wielu działaczy ze składu osobowego grup włączyło się do organizowania ogniw terenowych władzy ludowej w Białostockiem ,pozostali zaś zasilili szeregi WP.

Jeśli chodzi o podziemie związane z rządem londyńskim to rozwinęło ono w Białostockiem aktywną działalność.

Już w grudniu 1939 roku w Łomży ukształtowała się kierowana przez "Trzynastego" /por.Romatowski/ siatka konspiracyjna.
Jesienią następnego roku nawiązali oni łączność z KG ZWZ.
Białostockie w ZWZ stanowiło obwód Nr.2 podlegający od stycznia 1940 roku Komendzie tzw. okupacji radzieckiej z siedzibą we Lwowie. Pierwszym komendantem obwodu był "Antoni ", a po jego aresztowaniu "Mścisław"/ ppłk. Władysław Liniarski/.
W końcu 1941 r.ZWZ w Białostockiem zakończył prace organizacyjne. Obszar okręgu podzielony został na 6 inspektorów i 14 obwodów. Obwody dzieliły się wówczas na rejony ,a te z kolei na placówki. Przy Komendzie Okręgowej działała Delegatura Okręgowa i Kierownictwo Walki Cywilnej /KWC/.

Okręg podlegał utworzonej na przełomie lat 1941/1942 Komendzie Obszaru Białystok. W skład Obszaru Białystok wchodziły Okręgi : Białystok, Nowogródek i Polesie. Komendantem Obszaru był płk. Edward Godlewski ps. "Izabella", "Garda ".

Do ZWZ w ramach tzw.akcji scaleniowej weszła grupa "Racławice", Polska Organizacja Zbrojna /POZ/ . W 1943 roku podporządkowały się i weszły w skład AK działające w Białostock. NOW i NSZ oraz BOW i bardzo nieliczne BCh.

Delegaturą rządu londyńskiego w Białymstoku kierował okręgowy delegat "Gryf" /prof.Jastrzębski/ i wojewóda Józef Przybyszewski. " Gryf" był również szefem okręgowego Kierownictwa Walki Cywilnej.

Okręg Białostocki AK posiadał radiostację i sprzęt radiowy. Obok szeroko kolportowanych pism centralnych jak : "Biuletyn Informacyjny" ," Instrukcja", Żołnierz Polski ", "Agencja Prasowa" i od 1943 roku"Agencja Wschodnia " Okręg wydawał 2 własne pisma " Informację " i "Biuletyn Informa-

cyjny Ziemi Podlaskiej".

Przygotowując się do podjęcia walki w końcowej fazie Komenda Okręgu ,kierowana cały okres przez ppłk. "Mścisława"- komendanta i Szefa Sztabu Komendy Okręgu mjr." Lasa " /Wincenty Sciegienny/ prowadziła szeroką akcję szkoleniową, wywiadowczą i propagandową.

Przy Komendzie Okręgu zorganizowano Wydział Wyszkolenia, którym kierował ppłk. " Juhaś" /Switalski"/, a w Inspektoratach stworzono Szkoły Podchorążych oraz kursy szkolenia niższych dowódców.

Akcją propagandową kierowało Biuro Informacji i Propagandy /BiP/ Komendy Okręgu, szefem którego był kpt. " Oskar" /Władysław Bruliński/ oraz BiP obwodów.
Należy podkreślić, że BiP w okręgu prowadziło szeroką akcję antyradziecką, zaniedbując często tak zasadniczą dziedzinę swych zadań jak akcja "N" / propaganda antyniemiecka i wśród Niemców/.

Według danych KG, AK z marca 1944 roku Okręg Białostocki posiadał 558 plutonów pełnych i "szkieletowych" ,390 oficerów, 365 podchorążych ,ponad 7320 podoficerów ,21 575 żołnierzy[62/]. Są to dane wyolbrzymione ,nie mniej jednak Armia Krajowa posiadała w okręgu ,zwłaszcza w zachodnich i północnych powiatach ,duże wpływy.

Niestety nieliczne tylko oddziały partyzanckie AK prowadziły walkę zbrojną z okupantem.
Część z nich ,zwłaszcza w Puszczy Augustowskiej, współdziałała z partyzantką radziecką.

Podstawowe siły Okręgu wykonując zalecenia Komendy Głównej "stały z bronią u nogi" ,a niektóre reakcyjnie nastawione oddziały i grupy AK, dowodzone przez faszyzujących oficerów, prowadziły nawet walkę bratobójczą dokonując mordów na działaczach komunistycznych i organizatorach partyzantki radzieckiej. Szczególnie "wsławiła się " w tym ,idąc w sukurs NSZ i Konfederacji Zbrojnej tzw. komórka likwidacyjna AK na powiat Wysokie-Mazowieckie.

Przez tereny okręgu wiosną i latem 1943 roku przechodziły w drodze na Wileńszczyznę oddziały Batalionów Uderzeniowych Kobfederacji Zbrojnej płk. Sablewskiego / Bolesław Piasecki /, staczając szereg przypadkowych potyczek z Niemcami.

Komenda Okręgu przygotowała do tzw. "Akcji Burza " znaczne siły zgrupowane w tzw. 18 dywizji piechoty ,29 dywizji piechoty ,oraz Suwalskiej i Podlaskiej brygadach kawalerii.

III.

Jak dotychczas dzieje ruchu oporu w Białostockiem, jak już sygnalizowaliśmy wcześniej, nie zostały głębiej opracowane. Dotyczy to zarówno dziejów lewicowego ruchu oporu jak i ośrodków związanych z rządem londyńskim i jego Delegaturą. Charakterystycznym tego przykładem jest m.in. fakt, że zarówno nasze czołowe wydawnictwa poświęcone problematyce wojny wyzwoleńczej narodu polskiego jak: "Polski ruch robotniczy w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej /W-wa 1964 r./, "Wojna wyzwoleńcza narodu polskiego w latach 1939-1945 /W-wa 1963 r./, a także wydawnictwa opracowane przez reakcyjnych historyków emigracyjnych /"Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej" /Londyn 1950-1962/, Białostocczyźnie poświęciły tylko znikomą ilość miejsca. Inne nieliczne prace poświęcone regionowi białostockiego również nie omawiają szerzej tego okresu a omawiają jedynie niektóre fakty lub też w formie zbeletryzowanej przedstawiają fragmenty bogatych dziejów walki z okupantem [63].

Przed przystąpieniem do prac badawczych nad problematyką ruchu oporu w Białostockiem, zdaniem naszym, należy wyjaśnić i rozstrzygnąć szereg spraw, sformułowań, nomenklatur.

Po pierwsze należy ustalić jakie organizacja i w jakim okresie zaliczamy do ruchu oporu?

Nie jest to bynajmniej sprawa prosta. W całym kraju zalicza się do ruchu oporu AK, BCh i inne organizacje związane z rządem londyńskim i jest to słuszne, nie budzi sprzeciwu. W Białostockiem Związek Walki Zbrojnej działał i w okresie władzy radzieckiej. Jak tą organizację określić? Czy jako organizację kontrrewolucyjną, to znaczy uznać, że na terenach znajdujących się pod okupacją niemiecką, była to organizacja ruchu oporu, a w Białostockiem do 22.VI.1941 organizacja kontrrewolucyjna. A przecież w tym właśnie czasie uważaliśmy działalność rządu londyńskiego za pożyteczną i potrzebną narodowi.

Sprawy te, naprzekór trudnościom, należy wyjaśnić, bez tego bowiem trudno mówić o realnym postępie w pracach badawczych nad dziejami białostockiego ruchu oporu i ukazać w rzeczywistym świetle znaczenie lewicowego ruchu oporu, polegające nie tyle na jego liczebności /obóz londyński pod tym względem niewątpliwie górował/ a na jego słusznym programie, linii politycznej,

awangardowej i pionierskiej roli.

Aby rozwijać badania, należy również sformułować zakres problematyki, którą chcemy badać. Wśród tej problematyki są problemy ważne i drugorzędne, mniej lub więcej opracowane. Ustalenie hierarchi badań ma istotne znaczenie, zwłaszcza wobec szczupłości kadr jakimi rozporządzamy.

Należy więc zdaniem naszym skupić się na następujących problemach:

1/ Ogólna sytuacja w Białostockiem i zachodzące w niej zmiany w latach 1939 - 1944. A więc: sytuacja ludności, jej skład społeczny, orientacje polityczne, wpływy poszczególnych organizacji. W tej dziedzinie pewne badania już zapoczątkowano, chodzi o ich dalsze rozwijanie i rozszerzanie.

2/ Polityka okupanta hitlerowskiego na naszych terenach. W tej dziedzinie również posiadamy wyniki, m.in. dzięki pracom B.Marka i Sz.Datnera, bogatej publicystyce, nie mniej dalecy jesteśmy jeszcze od zakończenia badań.

3/ Żywiołowy ruch oporu, jego kształtowanie się, formy, zakres działania i wyniki. Rozmiary jego musiały być znaczne skoro spotykamy w materiałach, zwłaszcza niemieckich, liczne o tym wzmianki. Niestety dotychczas problem ten nie poddany był naukowej analizie.

4/ Lewicowy ruch oporu i działalność partyzantki radzieckiej na tych terenach. W tej dziedzinie zrobiono już sporo, m.ni. w związku z obchodami 20 rocznicy PPR. Sporo również zrobili w tej dziedzinie historycy radzieccy. Jednak i w tej dziedzinie pozostaje do zrobienia bardzo dużo. Podstawowym warunkiem powodzenia dalszych badań w tym kierunku jest ściślejsza niż dotąd współpraca z historykami radzieckimi i to zarówno w dziedzinie badawczej i wydawniczej jak i w opracowaniu i publikacji bazy źródłowej.

5/ Ruch oporu w gettach. Problemy białostockiego getta omawiają dwie prace: B.Marka - Ruch oporu w getcie białostockim, W-wa 1952 r. i Sz. Datnera - Walka i zagłada białostockiego getta, Łódź, 1946 r. Sądzimy, że jest jeszcze wiele problemów do omówienia, zwłaszcza, że wymienione prace napisane były przed wielu laty i w oparciu głównie o wspomnienia i relacje, grzeszące nieraz subiektywizmem oraz, że skupiska ludności ży-

dowskiej istniały również i poza Białostockiem.

6/ Konspiracja związana z rządem londyńskim w szczególności Delegatura i Armia Krajowa. To co znajdujemy o tych organizacjach w "Polskich Siłach Zbrojnych" stanowi zaledwie ułamek tego, co należałoby zrobić. Wiele też w tej pracy jest problemów dyskusyjnych i w szczególności w odniesieniu do Białostockiego. Problematyka działalności organizacji prolondyńskiej w Białostockiem czeka więc na badaczy.

7/ Wymaga prac badawczych działalność elementów skrajnie prawicowych: endeckich i sanacyjnych.

Nie dlatego wymagają one badań, że chcielibyśmy je zaliczyć do antyhitlerowskiego ruchu oporu, ale ze względu na znaczny rozwój liczebny niektórych z nich /NSZ/ oraz na to, że opierały się one głównie na elemencie chłopskim, jak również ze względu na potrzebę opracowania charakterystyki środowiska, pokazania istniejących w nim nurtów, warunków i przyczyn, które spowodowały tak daleko idące rozwarstwienie i zróżnicowanie.

Problemów badawczych jest oczywiście więcej, poprzestaniemy jednak na tych kilku licząc, że szereg dodatkowych, a także uściślenie wymienionych przez nas nastąpi w trakcie dyskusji.

Sądzimy, że w końcowym rezultacie sesji powstanie ramowy plan prac badawczych, który będziemy się starać wcielać w życie, aby stworzyć warunki opracowania w sposób naukowy miejsca i roli Białostocczyzny w dziejach wyzwoleńczej wojny narodu polskiego w latach 1939 - 1945.

- - -

P R Z Y P I S Y

1/ W czasie kampanii wrześniowej na Białostocczyźnie zniszczeniu uległo wiele zakładów produkcyjnych, miast i wsi. Poważnie zniszczone zostały Brańsk, Lipsk, Łapy, Nowogród, Wysokie-Mązowieckie i Zambrów. Por. A. Werwicki, Białostocki okręg przemysłu włókienniczego do 1945 r. Warszawa,1957r. str. 164.

2/ W nocy z 16 na 17 września 1939 r. Komisariat Spraw Zagranicznych ZSRR wręczył ambasadorowi Polski w Moskwie notę następującej treści: "Ponieważ Rząd Polski przestał funkcjonować a państwo popadło w chaos, wojska rosyjskie wkraczają o godzinie 6 czasu moskiewskiego /tzn. o godz. 4 czasu środkowo europejskiego/ do Wschodniej Polski dla zaprowadzenia porządku i objęcia opieki nad ludnością ukraińską i białoruską". /AZHP, Sygn. 195/III.k.9./.

3/ AZHP, Sygn. 195/III, k.9.

4/ Według oficjalnych danych w wyborach do Zgromadzenia Narodowego Zachodniej Białorusi wzięło udział 96,7% uprawnionych do głosowania, 90,7 % wyborców głosowało na kandydatów tymczasowych organów władzy radzieckiej. /Istoria BSSR, M.1961 str. 385/.

5/ Istoria BSSR, Mińsk 1961 r., str. 386 - 387.

6/ Istoria Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny Sowietskogo Sojuza 1941 _ 1945. Moskwa 1960 r. t.1, str. 240.

7/ Pierwszym aktem eksterminacyjnym w stosunku do ludności żydowskiej było podpalenie w dniu 27.VI.1941 r. synagogi w Białymstoku i wymordowanie w niej około 2 tysięcy Żydów. W pierwszych dniach lipca 1941 roku w lasku koło Pietrasz Einsatzgruppe "B" morduje w bestialski sposób setki osób spośród ludności żydowskiej i komunistów. Ginie głównie inteligencja i lewicowi działacze żydowscy.
Według niepełnych danych w okresie sprawowania władzy przez Werhmacht tj. od 27.VI. do 1.VIII.1941 r. wymordowano przeszło 8 tysięcy osób. /Patrz B.Mark, Ruch oporu w getcie białostockim, W-wa, 1952, str. 33-34 oraz A.Omiljanowicz,

Fragmenty dziejów okupacyjnych "Rocznik Ziemi Białostockiej", Białystok 1962 r., str. 60/.

8/ Dekret Hitlera z dnia 15.VIII.1944 r. określa, że "administrację w zakresie cywilnym prowadzi w okręgu Białystok wyższy prezydent i gauleiter Erich Koch jako szef zarządu cywilnego" /Chef der Zirilverwaltung fur den Bezirk Bialystok/ "Szef zarządu cywilnego podlega mi bezpośrednio i otrzymuje ode mnie instrukcje. Na ich podstawie winien zabiegać o prawidłową administrację. Ma prawo tworzenia norm drogą rozporządzeń". /AGKBZH. Akta procesu Kocha. Sygn. IV K 311/58, t.VII, str.21/.

9/ Obliczenia powierzchni okręgu Białystok dokonano na podstawie niemieckiej mapy administracyjnej wydanej w Berlinie w 1943 r. K.Radziwończyk w artykule "Niemieckie Siły Zbrojne w okupowanej Polsce" / WPH Nr 3/62, str. 116/ podaje, że powierzchnia białostockiego obszaru wynosiła ok. 28 tys. km^2. Podane obliczenie dokonane przez pracowników Katedry Geografii Wojennej WAP jest bardziej dokładne i przyjmujemy je jako rzeczywiste.

10/ Ustalono na podstawie niemieckiej mapy administracyjnej wydanej w 1943 roku w Berlinie /AGKBZH/ oraz schematu opracowanego przez W. Macholla /AŻIH, Akta nieuporządkowane/.

11/ Zródła niemieckie podają, że w 1942 roku w okręgu zamieszkiwało 400 tys. Żydów. Jest to niewątpliwie cyfra wyolbrzymiona. Potwierdzają to zresztą inne źródła niemieckie podające, że w styczniu 1943 roku było 160 tysięcy ludności żydowskiej. Najbardziej prawdopodobną wydaje się cyfra 200 tys., którą podaje w swej pracy A.Eisenbach. /Patrz "Hitlerowska polityka zagłady Żydów". Warszawa 1961 r. str. 457/.

12/ Cel utworzenia odrębnego okręgu nie jest w pełni znany. Prawdopodobnie przed ukończeniem wojny ze Związkiem Radzieckim Hitler nie chciał stwarzać faktów dokonanych. Okupowana bowiem tylko część terytorium ZSRR i w przeciwieństwie do Polski, którą Niemcy uważali za nieistniejącą jako "podmiot prawa międzynarodowego" nie występowali z podobną "teorią" w stosunku do prowadzącego wojnę Związku Radzieckiego.

13/ W hitlerowskiej gazecie "Sudostpreussiche Tageszeitung" Nr 179 z dnia 3.VIII.1942 r. w artykule pt. "Bialystok 1941 und 1942" podkreśla się..." dnia 1.VIII.1941r. na mocy zarządzenia Führera przejął Gauleiter i Oberpresident Koch z rąk administracji wojskowej okręg Białystok pod administrację cywilną i poszczególne powiaty oosadził natychmiast wschodnio-pruskimi towarzyszami partyjnymi oraz swoimi współbojownikami".

14/ AGKBZH, Sygn. 974/z/I, str. 257.

15/ W skład policyji porządkowej wchodziły: policja ochronna rzeszy /Schutspolizej des Reiches/, żandarmeria /Gendermerie/ policja ochronna gmin /Schutzpolizej der Gemeiden/ oraz policja pomocnicza /Hilfspolizej/. Policja bezpieczeństwa obejmowała: policję kryminalną /Kriminalpolizej/, tajną policję państwową /Geheime Staats Polizei - w skrócie Gestapo/ i policję służby bezpieczeństwa /SD/. Rolę koordynatora policji porządkowej i bezpieczeństwa sprawował dowódca SS i policji /SS und Polizeifuhrer/. Stanowisko to w okręgu białostockim początkowo sprawował SS-Stundarterfuhrer Werner Fromm a od maja 1943 r. SS-Brigudefuhrer Otto Helwigh.

16/ Jesienią 1941 r. dywizje te przesunięte zostały na Wschód a dywizja Białystok przemianowana na 461 dywizję uzupełnień. Dywizji tej podporządkowane zostały wszystkie oddziały szkolne i zapasowe znajdujące się na terenach okręgu i rejencji Ciechanów.
/K.Radziwończyk, Niemieckie Siły Zbrojne w okupowanej Polsce, WPH, Nr 3/62, str. 122, 126 i 154/.

17/ CZ.Magajczyk, Generalna Gubernia w planach hitlerowskich. Warszawa 1961 r. str. 81.

18/ Interesy Głównego Urzędu Powierniczego Wschodu reprezentowali w okręgu Heinz Fritsch i Wilhelm Schaeffler.

19/ L.Kosiński, Miasta województwa białostockiego. Warszawa,1962, str. 98.

20/ W pierwszym okresie okupacji nowe inwestycje realizowano w następujących miejscowościach: fabrykę wojłoków w Bielsku Podlaskim, mleczarnię i fabrykę filen w Sokółce, warsztaty

samochodowe w Szepietowie, warsztaty rusznikarskie w Zambrowie, tartaki w Hajnówce i Lipowcu oraz warsztaty kolejowe w Łapach.
/L.Kosiński, Miasta województwa białostockiego,opt.cit., str. 98, E.Bakun, A.Barwijuk, A.Szyszkowska, Województwo białostockie, Warszawa, str. 150/.

21/ Brak nafty powodował np. nawrót do oświetlenia łuczywem /AZHP Sygn. 202/III.t.124/.

22/ Zarządzenie w tej sprawie wydano we wrześniu 1941 r. /AKGBZH. IV K 311/58, t.IV/.

23/ O wysokich rozmiarach kontygentów świadczy przykład Amstskommissariatu Zambrów. Mieszkańcy wsi amstskommissariatu liczącego tylko 3 gminy obowiązani byli w kwietniu 1943 r. dostarczyć następującą ilość produktów rolnych i hodowlanych: 150 świń, 138 szt. bydła, 456 cieląt, 50 owiec, 10 000 kg. masła i 1000 000 sztuk jaj.
/AZHP, Sygn. 202/II. t.7/.

24/ Pogłówne wynosiło 3 RM od każdego Polaka oraz 6 RM od każdego Żyda. /B.Mark podaje w swej pracy, że Żydzi płacili po 12 RM/. Białorusini, których na tych terenach w znanych celach okupant faworyzował od płacenia pogłównego byli zwolnieni. /AZHP. Sygn. 202/II, t.6/.

25/ AZHP. Sygn. 202/II, t.7/.

26/ CZ. Madajczyk - Generalna Gubernia w planach hitlerowskich, opt.cit., str. 81.

27/ Trudne są do ustalenia rozmiary przesiedleń. Według niepełnych danych Komisji Odszkodowań oraz materiałów Delegatury z okręgu, bez powiatu prożańskiego i brzeskiego, wysiedlono około 50 tysięcy osób.
/AZHP. Sygn. 202/III. t.8/. por. tażke: W.Góra, PPR w walce o podział ziemi obszarniczej /1944-1945/, Warszawa 1962, str. 25 - 26/.

28/ Od połowy 1943 r. kontyngenty na wyręb lasu zwiększono o 100% a od marca 1944 r. wprowadzono wyrąb lasów bez ograniczeń.

29/ Zgodnie z zarządzeniem Kocha z dnia 15.IV.1943 r. wprowadzono

dodatkowo 2-letni przymus pracy dla mężczyzn w wieku 19-20 lat i dla kobiet od 17 do 19 lat. /AGKBZH. Sygn. IV K 311/58, t.1/. W styczniu 1944 r. Arbeitsant w Grodnie powołał do pracy 12 letnie dzieci. Obowiązani oni byli 4 godz. dziennie pracować przy sortowaniu tytoniu i układaniu drzewa. /AZHP. Sygn. 202/III, t. 128/.

30/ Akcje odwetowe stosowano powszechnie po zarządzeniu Kocha z dnia 12.IV.1942r., w którym zezwalał on na akcje odwetowe oraz wprowadzał sądy doraźne. /M.K. Pośpieszalski. Odpowiedzialność za zbrodnie w okupowanej Polsce. "Przegląd Zachodni", 1962, Nr 3, str. 25/.

31/ Zgodnie z zarządzeniem Kocha małżeństwa mogły być zawierane po osiągnięciu przez mężczyzn 28 lat życia a przez kobiety 25 lat.
/AGKBZH, Sygn. IV K 311/58, t.1, str. 28/.

32/ Mucholl zeznaje na ten temat: "... w okręgu nie utworzono szkół dla ludności polskiej i utrzymywano, że Polacy winni nauczyć się tylko tyle niemieckiego, by mogli się porozumieć w tym języku". /AŻIH. Odpowiedź na ankietę/.

33/ Administracja cywilna Kocha wykazała wiele gorliwości w realizacji polityki "rasy panów". Inspirowała ona nieraz środki represyjne i brała w ich realizacji aktywny udział. Na przykład burmistrz Siemiatycz dla "odstraszenia opornych" skazał na śmierć 11 osób, a burmistrz osady Sokoły polecił powiesić "dla przykładu" 19-letniego chłopca wybranego z tłumu spędzonego na rynek. /AZHP. Sygn. 202/III. t.8/.

34/ AZHP, Sygn. 202/III, t.11, str. 258/.

35/ AZHP, Sygn. 202/III, t. 123/.

36/ AGKBZH, Sygn. IV K 311/58, t.1, str. 24-30.

37/ Przedsiębiorstwa przemysłowe w getcie białostockim zatrudniały przeszło 20 tys. robotników i były ważnym dostawcą produkcji dla wielkich firm niemieckich i dlatego produkcja getta była nadzorowana przez Inspekcję Zbrojeniową ministerstwa Speera.
/A.Eisenbach, opt.cit., str. 458/.

38/ Zbiory Muzeum Ruchu Rewolucyjnego w Białymstoku. Materiał nieuporządkowany.

39/ Erich Koch był jednym z pierwszych propagatorów tej metody. W lipcu 1942 r. znalazła ona potwierdzenie w rozkazie Himmllera.

40/ Patrz "Rocznik Białostocki" t.IV. str.544 - 549.

41/ Już w pierwszym przemówieniu do narodu J.Stalin wzywał do organizowania na tyłach wroga grup dywersyjnych, oddziałów partyzanckich. W sprawie tej organizacje partyjne otrzymały 30 lipca 1941 r. dyrektywę KC. Zalecała ona przejście do pracy nielegalnej na okupowanych terenach oraz organizację szerokiego ruchu partyzanckiego.
/J.Stalin. O wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego. Warszawa 1951 r. str. 5 - 13/.

42/ Dużą aktywność w dezorganizacji tyłów wroga przejawiały grupy: Zabłudowska, Krynkowska, Iwana Iwanowicz Kryłowa, Kostina "Wasila Pietrowicza", "Władka", "Fiodora", "Grozy", "Nowikowa" /Parfieniuka/ "Aleksandrowa" i wiele innych.
/Archiwum Muzeum Historycznego w Grodnie /dalej AMH/, Sygn. 26047, Ludzie, fakty, refleksje, Warszawa, wyd. II, 1963, str. 257, Wspomnienia S. Majchrowicza, str. 2-3 w Instytucie Historii Akademii Nauk w Mińsku.

43/ Relacja inż. A.Rakowca i innych uczestników ruchu oporu w Białostockiem. Zapis własny.

44/ Nie sposób wymienić wszystkich, którzy wspomagali i współdziałali z grupami i oddziałami partyzanckimi. Dla przykładu podamy tylko, że Organizacja antyfaszystowska z Białegostoku przekazała jesienią 1941 r. grupie Afanasiewicza 6 karabinów maszynowych, 34 karabiny, 78 granatów oraz około 5 tys. sztuk amunicji. Dużą pomoc grupom partyzanckim okazali również miejscowi antyfaszyści powiatu hajnowskiego. Pobieżne podliczenie wskazuje, że przekazali oni partyzantce 141 jednostek broni i około 12 tys. sztuk amunicji.
/AMH w Grodnie, Sygn. 7436/.

45/ W końcu 1942 r. na terytorium Białorusi działało 430 oddziałów partyzanckich, w których walczyło około 50 tys. osób.

Ponadto partyzanci mieli duże rezerwy, liczące około 30 tys. ludzi, którzy z chwilą zdobycia broni włączyli się do oddziałów. Kontrolowali oni około 60% terytorium Republiki. /Istoria BSSR. t.II. Mińsk 1961, str. 451/.

46/ Maria Bropia, której udało się zbiec z obozu w Białymstoku w liście od red. "Białostockiej Prawdy" pisała: "W obozach pełne bezprawie, człowiek pozbawiony jest wszystkiego. Bicie weszło już jako system. Po ciężkim dniu pracy otrzymuje się raz dziennie niezwykle liche pożywienie, że nawet zwierzę by go nie jadło. Najstraszniejszą jednak rzeczą jest rynek z "żywym towarem", z którego przeklęte Niemki uprowadzają nasze dziewczęta jak towar do znienawidzonej niewoli w Niemczech". /"Białostocka Prawda" z 7.IV.1944 r. Nr 2/201/.

47/Ucieczki z obozów organizowały m.in. Komitety antyfaszystowskie. Grupa antyfaszystów z Białegostoku przekazała do oddziałów partyzanckich około 150 jeńców. /Relacja A.Rakowca z dn. 27.VI.1963r./.

48/ Grupy te liczyły po 15-17 osób. Kierownikami ich byli m.in. Kozakow, Stolmaj, Szałamanow, Isajenko, Szurman, Bartun, Owsiejczuk, Stoma i Kundowicz.

49/ Archiwum Instytutu Historii Partii przy KC KPB w Mińsku. Sygn. 4,op.3, ja. 2131, k 139-140.

50/ Dowódcą zgrupowania był gen. mjr. Filip Filipowicz Kapusta, a Szefem Szabu kpt. J.F. Sienkiewicz.

51/ Dowódcą brygady był płk. M.G. Jankowski. W skład brygady wchodziły następujące oddziały: im. Kutuzowa, im. Chmielnickiego, im. Parchomienki, im. Żulowa, im. Dzierżyńskiego.

52/ Dowódcą brygady był N.K. Wojciechowski. W skład brygady wchodziły następujące oddziały: "Komsomoła Biełarusi", "Zwiezdy", "26 let Oktiabria" im. Kalinowskiego oraz im. "Matrosowa".

53/ W rejonie Bielska Podlaskiego, Brańska, Łap prowadził ożywioną działalność dywersyjno-wywiadowczą 13-osobowy desant "Sława" /d-ca Wasiuk/.
W rejonie Krynek i Wołkowyska desant "Stojkije" /d-ca K.Gruzdiew/, w rejonie Bielska Podlaskiego i Białegostoku desant

"Dalnyj" /d-ca N.Chmielewcew/, w rejonie Bielska Podlaskiego i Hajnówki Grupa Judina, w Białymstoku Sarkisowa, "Zapadnyje" /d-ca Pilugin/, Oddział mjr. Orłowa w lasach augustowskich, w rejonie Ossowca grupa Mudrikowa oraz szereg desantów radzieckich i radziecko-polskich wysyłanych na tyły wroga przez Sztaby Frontu Białoruskiego.

54/ Ilość wykolejonych przez partyzantkę radziecką pociągów w okręgu białostockim wielokrotnie przekracza liczbę wykolejonych pociągów w skali kraju przez AK. Pomimo, że KG AK ustaliła szereg akcji /"Wieniec", "Wachlarz", "Jola"/,ilość kolejówek" zrealizowanych przez AK jest bardzo niewielka.
Np. w okresie od 1 stycznia do 15 marca 1944 r. oddziały dywersyjne AK wykoleiły tylko 5 pociągów. AK nie zamierzała w czymkolwiek pomóc Armii Radzieckiej i dlatego nie prowadzono celowo walki z transportem. /"Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej" t.III. Londyn 1950 r. str. 500-512/.

55/ AJHP w Mińsku, Sygn. 3500, spr. 1246, op.9.
Podane cyfry nie były szerzej konfrontowane. Sprecyzowanie ich wymagać będzie jeszcze długich studiów.

56/ AJHP w Mińsku, Sygn. 3503, op. 29. j.a. 33, K.7.

57/ AZHP. Dział wspomnień i relacji. Relacja A.Burskiego.

58/ Przygotowano specjalne drukarnie. Wysłano w Białorusi na tyły wroga 167 drukarni i 70 drukarzy. Wydawano 162 podziemne gazety.

59/ Ogółem Białostockie Zgrupowanie Partyzanckie wydawało 2 gazety obwodowe, 13 gazet rejonowych, w tym 4 gazety w języku polskim oraz dziesiątki ulotek i odzew. Od listopada 1943 r. aż do wyzwolenia wychodziła systematycznie "Białostocka Prawda" - organ Komitetu Obwodowego KP/b/B oraz młodzieżowa gazeta antyfaszystowska "Mołodoj Partyzan".
W Śniadowie wydawano gazetę "Za naszu Pobiedu" - organ Komitetu Rejonowego KP/b/B, "Biej faszystskuju gadzinu" - organ Komitetu Antyfaszystowskiego oraz "Poślednije Izwiestia" - gazeta z komunikatami frontowymi.
W Brańsku od jesieni 1943 r. wychodził organ Międzyrejonowego Komitetu KP/b/B p.t. "Wpioriod na wraga". Wydawany był on w języku polskim i rosyjskim. Jednocześnie w 1944 roku reda-

gowano tutaj również gazetę antyfaszystowską w języku polskim pt. "Precz Niemców z naszej Ziemi". Dwie gazety wydawano w Łapach: organ Komitetu Rejonowego "Krasnoje znamia" i antyfaszystowską gazetę "Za Rodinu" w Hajnówce - "Gajnowskij Raboczij", a w Łomży "Śmierć faszystom".

60/ Dziennik zastępcy dowódcy grupy ppr. Michała Brzewieckiego. /WPH. Nr 1, 1964 r. str. 256/.
Ppłk. Jan Świerczyński podaje, że grupa wylądowała w dniu 17.V.1944r. /WPH. Nr 1, 1963, str. 80/, natomiast w sprawozdaniu Polskiego Samodzielnego Batalionu Specjalnego podano, że grupa wybyła w dniu 24.IV.1944 r.
/AZHP. Sygn. 219/V-14/.

61/ AZHP. Sygn. 219/VIII-5, str. 11.

62/ Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej, opt.cit., str.119. O przesadnie podanych ilościach AK w Białostockiem świadczy m.in. meldunek "Mścisława" do K.G. AK z dnia 10.I.1944 roku, w którym podaje on, że "stan oddziałów partyzanckich w "pełni" wynosi około 220 ludzi".
/Archiwum KW MO w Białymstoku/. Oczywiście "Mścisław" podaje w tym wypadku tylko oddziały leśne, a nie pełny stan, tym nie mniej "zapas" nie mógł być aż tak wielki.

63/ H. Majecki, M.Gnatowski, Z dziejów walk PPR o zbudowanie i utrwalenie władzy ludowej ba Białostocczyźnie w latach 1944 - 1945. Białystok 1962 r., Z dziejów PPR na Ziemi Białostockiej, Lublin 1962 r., A.Omiljanowicz, Wyrok. Olsztyn 1961r. A.Omiljanowicz, Było to nad Czarną Hańczą. Warszawa 1960r.

- - -

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W BIAŁYMSTOKU 4